WYDANIE DE

PONIEDZIAŁEK, 19 MARCA 1934 ROK III. — NR. 77

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

W poszukiwaniu klejnotów Stawińskiego

wartości dziesięć miljonów franków

Paryż, 18 marca.

W związku z aferą Stawinskiego i morderstwem, dokonanem na radcy prawnym Prince, trwają dalej przesłuchiwania świadków. Również przedsięwzięto szereg rewizyj domowych.

Policja gorączkowo poszukuje klejnotów, wartości dziesięć miljonów franków, którę Stawinski tuż przed ucieczką miał zastawić u dotychczas nieznanej jeszcze osoby za nikłą część ich wartości, bo zaledwie za 80 tysięcy franków.

Dochodzenia prowadzi się nieomal we wszystkich krajach Europy. Po bezowocnych poszukiwaniach klejnotów w Szwajcarji, zaczęto ich szukać w Hiszpanji, Holandji i Belgji, gdzie Stawinski i kilku jego wspólników niejednokrotnie przebywali.

Rewizja, zarządzona u paryskiego handlarza djamentami Skokenskiego, doprowadziła jedynie do konfiskaty niektórych papierów. Bezskuteczna okazała się również rewizja zarządzona u krawcowej żony Stawinskiego, gdzie znaleziono jedynie kilka listów. Sędzia śledczy odnalazł natomiast w skrytce bankowej lombardu w Orleanie. którego dyrektora w międzyczasie zaaresztowano, 10 sztab złota, wartości 150 tysięcy franków, oraz obecnie prawdopodobnie bezwartościowy pakiet akcyj jednego z towarzystw Stawinskiego.

Opinja publiczna została ponownie zaskoczona wiadomością o znalezieniu 10 dalszych talonów czeków Stawinskiego, które, jak się wyrażają dzienniki, widocznie „spadły z nieba". Talony te, opiewające na kilkaset tysięcy franków, dotyczą sum, wypłaconych licznym dziennikarzom, w ich liczbie dyrektorowi „Rempart'u", Levi'emu oraz byłemu dyrektorowi „Liberte", Aymardowi. Talony te otrzymał sędzia śledczy listem poleconym, na którym nie było nazwiska nadawcy.

Zarówno prasa, jak opinja publiczna niezwykle ostro krytykują nieudolność policji i sadów i atakują ministra sprawiedliwości Cherona, który już od dłuższego czasu zapowiada bliskie zaaresztowanie mordercy Prince'a oraz radykalną „czystkę". W paryskich kinoteatrach, wyświetlających w tygodniku filmowym ministra sprawiedliwości Cherona, składającego w związku z tem wyżej podane zapewnienia, publiczność ostro i głośno wyraża swoje wielkie niezadowolenie. Obiegają już nawet pogłoski o spodziewanych nowych demonstracjach ulicznych na wypadek niedostarczenia w jaknajkrótszym czasie uchwytnych rezultatów prowadzonego dochodzenia.



Rzymska Konferencja Trzech: Od lewej ku prawej: Dr. Dollfuss, kanclerz austrjacki, — Mussolini, dyktator włoski — Goemboess, premjer węgierski.

Los górników polskich we Francji

Przymusowe urlopowanie cudzoziemców ◆ ◆

Lille, 18 marca.

Sprawa zwalniania robotników polskich z kopalń w północnej Francji wchodzi w początkowe stadjum realizacji, przeprowadzana zasadniczo pod pozorem udzielenia 6-miesięcznych urlopów polskim górnikom z opłaceniem kosztów ich powrotu do kraju, akcja ta obejmie narazie około 5000 osób.

Tegoroczne dobrowolne udzielanie urlopów odbywa się w praktyce pod wyraźnym naciskiem ze strony niższych funkcjonarjuszy kopalnianych i sztygarów, którzy zapowiadają zwolnienia w razie nieosiągnięcia przez robotników maximum wydajności pracy, przechodzącego nieraz siły przeciętnego robotnika.

Dodać należy, iż w niektórych kopalniach grozi się zwalnianiem tylko Polakom, podczas gdy inni cudzoziemcy, jak np. Jugosłowianie, nie są niepokojeni.

Lille, 18. 3. (PAT)

Na zebraniu, specjalnie zwołanem, zarówno Związek Górników Polskich jak i zarząd Francuskiego Syndykatu Górniczego przy generalnej federacji pracy rozważały sprawę ewentualnego zwolnienia robotników polskich z kopalń północnej Francji. Związek robotników polskich liczy 16 tys. członków. Podkreślono w rezolucji, iż robotnicy polscy przybyli do Francji na specjalne wezwanie jej oficjalnych organów i przyczynili się bardzo poważnie do odbudowy tutejszych okręgów przemysłowych, zrywając w tym celu więzy gospodarcze z krajem, zwijając swe siedziby i warsztaty pracy, i ponowne przerzucenie ich z Francji do Polski postawiłoby ich w bardzo ciężkiej sytuacji gospodarczej. Uchwalono stanowczy protest w imieniu zarządu górników i federacji pracy przeciwko odesłaniu polskich górników z Francji.

To pierwsze wystąpienie organizacyj zawodowych robotników polskich i francuskich, jak również wyjaśnienie, udzielone przez senat projektu konwencji, przyczyniły się do uspokojenia ogółu wychodźtwa polskiego w najwyższym stopniu zaniepokojonego alarmującemi pogłoskami.

Paryż, 18 marca.

Coraz częściej dają się słyszeć we Francji głosy, domagające się usuwania cudzoziemców z warsztatów pracy i zastępowania ich Francuzami. Radny miasta Paryża Brandon, należący do stronnictwa radykalno - socjalistycznego, zwrócił się do prefekta departamentu Sekwany z wnioskiem o zarządzenia wydalenia szoferów taksówek cudzoziemców, którzy stanowią w Paryżu jedną trzecią pracowników tej kategorji. Wnioskodawca proponuje, by z pod tego zarządzenia wyłączeni zostali jedynie byli kombatanci armii sojuszniczych.

Gwałtowna nawałnica w Belgji

Bruksela, 18 marca.

Nad południową częścią Belgji przeszła w sobotę ubiegłą niezwykle gwałtowna nawałnica połączona z gradem, który w okolicach Charleroi, Namur i Tournay wyrządził bardzo wielkie szkody. Cały szereg dachów został przez wichurę porwany. Wyrwane z korzeniami drzewa zatarasowały linję kolejową Charleroi — St. Gembloux. W okolicy Charleroi kilka domów runęło. W pobliżu Tournay spadający dach domu zabił trzech ludzi.

Trudności finansowe ex-kajzera

Skutki nieporozumień z hitlerowcami

Bruksela, 18 marca.

Z Amsterdamu donoszą, że trudności **finansowe, w jakich ostatnio znalazł się były cesarz Wilhelm, są następstwem naprężonych stosunków, które od pewnego czasu zapanowały pomiędzy ex-kajzerem a miarodajnemi kołami hitlerowskiemi. Władze skarbowe Rzeszy systematycznie odmawiają pozwolenia na przekazywanie do Holandji dochodów z majątków byłego cesarza,** który jest, jak wiadomo, najbogatszym człowiekiem w Niemczech, chociaż w innych wypadkach tego rodzaju pozwolenia są często udzielane. Otoczenie Wilhelma II interwenjowało wielokrotnie w tym kierunku temwięcej, że **kredyt ex-kajzera w bankach holenderskich został już wyczerpany. Gdyby nie drobne sumy, które przewożą z Niemiec osoby z otoczenia cesarza, korzystając z przepisów, pozwalających na przewóz pewnej ilości gotówki przez granicę, mieszkańcy zamku Doorn znaleźliby się w sytuacji wręcz krytycznej.**

W związku z temi trudnościami finansowemi wśród rodziny ex-kajzera powstała myśl, by były cesarz zamieszkał na zamku Hohenzollernów w Homburgu, będącym jedną z miejscowości, gdzie ma on prawo przebywać. Z końcem marca ma się odbyć w Doorn ponowny zjazd rodzinny, na którym projekt ten bedzie rozpatrzony.

Rozbudowa tajnej policji niemieckiej

Berlin, 18 marca.

Premjer Göring wydał rozporządzenie celem ukończenia organizacyjnej rozbudowy tajnej policji państwowej. Rozporządzenie umożliwia ścisłą współpracę z ogólnemi władzami policyjnemi. Premjer Göring zastrzegł sobie zarówno decyzje co do mianowania kierowniczych urzędników centrali tajnej policji, jak również odnośnie do kierowników poszczególnych oddziałów kraju. W zakres kompetencyj prezydenta policji w Berlinie oraz urzędu tajnej policji państwowej wejdzie konfiskata dzienników, ograniczenie swobody osobistej, prawa zgromadzeń oraz kontrola poczty prywatnej, jak również ruchu telefonicznego i telegraficznego.

Straszny wybuch zbiornika alkoholu we Francji

Paryż, 18 marca.

— W destylarni alkoholu w Surgere koło Rochefort we Francji wybuchł zbiornik z alkoholem. 2-ch ludzi zostało zabitych, 4-ch ciężko rannych. Wybuch uszkodził biegnący w pobliżu tor kolejowy, co spowodowało konieczność skierowania pociągów drogą okólną.

Bezrobotni z Zagłębia wyjeżdżają na Kresy

Osiedlanie bezrobotnych na roli

Obecny kryzys i bezrobocie, co — jak twierdzą wybitni ekonomiści — nie jest zjawiskiem przejściowem, powoduje opracowywanie szeregu projektów, mających zaradzić klęsce bezrobocia.

Środkiem, niestety mało docenianym, jest osiedlanie bezrobotnych na roli, którzy w ten sposób stworzyliby sobie stałe warsztaty pracy i dla siebie oraz swych rodzin zapewnili spokojną przyszłość, będąc pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Świetnym terenem kolonizacyjnym są Kresy Wschodnie, olbrzymie tereny, rzadko zaludnione. Jednak do realizacji tegoż brak większego zainteresowania ze strony czynników rządowych. Mimo tego czynione są w tym kierunku pewne próby, a dowodem tego oferta zarządu miasta Lidy, który zwrócił się do magistratu Zawiercia — tego miasta bezrobotnych — proponując przysłanie 30 bezrobotnych rzemieślników, którzy otrzymają działki gruntu i pożyczki i w ten sposób będą mogli założyć sobie na Kresach własne warsztaty pracy. Magistrat Zawiercia propozycję tę podał do wiadomości publicznej i otrzymał już pierwsze zgłoszenia.

Kto wie, czy projekt ten nie będzie początkiem wielkiej akcji kolonizacyjnej, co dla państwa i wielkich rzesz bezrobotnych, miałoby skutek zbawienny.

Niemowlę porzucone na ulicy w Sosnowcu

W ub. sobotę na ulicy Grabowej w Sosnowcu, pod parkanem, jeden z przechodniów znalazł zawiniątko, którem okazało się niemowlę płci męskiej, liczące około 10 dni. Zdumiony niezwykłem odkryciem, zawiadomił policję, która niemowlę oddała do szpitala miejskiego na Pekinie.

Przy dziecku znaleziono anonimowy list, w którym matka żali się, że, będąc w nędzy, zmuszona jest porzucić dziecko, bo „nie ma sumienia", zgładzić go ze świata.

Poniedz. 19 Marca 1934	Dziś: Józefa obl. N. M. P. Jutro: Eufemji Wschód słońca: g. 6 m. 07 Zachód: g. 18 m. 10 Długość dnia: g. 12 m. 03

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

PONIEDZIAŁEK: g. 19,45 „Odsiecz Wiednia".

WTOREK: g. 20 „Rodzina".

ŚRODA: g. 19,30 „Golgota".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

MYSŁOWICE: wtorek: g. 19 „Klub kawalerów" dla bezrobotnych.

ZABRZE: piątek: g. 19,30 „Golgota".

„REDUTA ŚLĄSKA" W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

Dnia 21 marca o godz. 19.30 w nowootwartym Domu Ludowym misterjum religijne p. t. „Ukrzyżuj Go".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Noc na froncie" i „Krysia leśniczanka". Casino: „Bokser i dama". Colosseum: „Dolina trwogi". Palace: „Siostra Angelika". Rialto: „Nie jestem aniołem". Union: „Rewolucja". Dębina: „Droga do raju".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Tunel" i „Branka syna puszczy". Roxy: „Demon złota" i „Szantażyści w potrzasku". Colosseum: „Parada rezerwistów" i „Zapaśnik z przypadku".

RADJO:

WTOREK, 20 MARCA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Płyty. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Orkiestra jezzowa. 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 „Kącik językowy". 16.55 Koncert Chóru Juranda 17.20 „Muzyka Niepodległej Polski". 17.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 18.00 „O celach dążeń ludzkich — cnota". 18.20 Płyty. 18.35 Pieśni w wyk. Franciszka Paci. 19.10 Gawęda wędkarska. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Kornel Makuszyński: „Twarde serce". 20.17 Koncert wieczorny. 22.30 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— ZAMORDOWANIE... ŚWINI. W nocy na 16 m. do chlewa rolnika Antoniego Sklorza w Kol. Strzybińskiej, pow. Lubliniecki weszli złodzieje i łomem żelaznym zabili świnię wagi około 150 kg., poczem wywlekli zabitą świnię przez podwórze do ogrodu. Sklorz spłoszył złodziei, to też zbiegli nierozpoznani, pozostawiając świnię na miejscu.

— 15 bm. odbyło się w Nowym Bytomiu zebranie Koła miejscowego LOPP., na którem wykład o lotnictwie polskiem wygłosił mgr. Polesiński.

— RAK ZIEMNIACZANY W GMINIE KRZYŻKOWICE I W ŁAGIEWNIKACH. Ponieważ rak ziemniaczany od paru lat epidemicznie opanował całą gminę, przypomina się celem gruntownego wytępienia choroby, iż począwszy od r. 1934 użytkownicy parcel ziemniaczanych, gdziekolwiek będą uprawiać ziemniaki, winni uprawiać na terenie całej gminy tylko ziemniaki rakoodporne. — Urząd gminy w Łagiewnikach Śl. zwołuje w dniu 21 bm. o godz. 7 w sali p. Szalonka zebranie informacyjne wszystkich obywateli, którzy uprawiają ziemniaki. Na zebraniu wygłosi delegat Śląskiej Stacji Ochrony Roślin odczyt o walce z rakiem ziemniaczanym.

Zmiany osobowe w hutach

„Wspólnoty Interesów"

Ostatnio na kierowniczych stanowiskach w hutach „Wspólnoty Interesów" zaszły następujące zmiany: Kierownictwo oddziału stali szlachetnej w hucie Batorego objął st. insp. inż. Zygmunt Widera, kierownictwo inspekcji maszyn zaś w tej samej hucie inż. Tomasz Smogorzewski. Kierownictwo walcowni w hucie Królewskiej objął inż. Władysław Turski, kierownictwo stalowni zaś w tejże hucie inż. Jan Wielgus. Kierownictwo huty Laury objął st. insp. inż. Mieczysław Choynowski. Kierownictwo laboratorjum metaloznawczego przy dyrekcji technicznej hut objął dr. inż. Zygmunt Jasiewicz.

Zajście graniczne o dwa funty mięsa

Tragedja ubogiej ludności ze Śląska Opolskiego

Wiadomo, że żywność — jak mięso, słonina, masło, jaja, mąka, chleb — jest o połowę tańsza w Polsce, niż w Niemczech. Nic dziwnego, że ludność biedna, mieszkająca na pograniczu Górnego Śląska, przychodzi tłumnie na stronę polską i zaopatruje się w tanią żywność. Celnicy niemieccy węszą wszędzie przemyt, bezwzględnie ścigając biedną ludność. Do zajścia na tem tle doszło dnia 17-go paździe... ub. roku w miejscowości Hanusel... granicy powiatów Gliwickiego i Lublinieckiego. Zajście to sprowadziły 4 osoby na ławę oskarżonych.

Sprawa miała przebieg następujący: Niepełnoletnia Marja Zielonka z Hanuska przemyciła z Polski 2 funty mięsa i 2 funty słoniny. Zatrzymana na granicy niemieckiej, nie chciała towaru wydać, a aresztowana, stawiła czynny opór i uchwyciwszy się płotu, nie chciała pójść na komorę celną. Na krzyk przytrzymanej zebrał się większy tłum ludzi, którzy usiłowali wyrwać Zielonkównę z rąk urzędników, co im się też ostatecznie udało.

Zielonkówna jednak, jej matka i bracia, znaleźli się na ławie oskarżonych.

W wyniku rozprawy, sąd skazał matkę Marji, Annę Zielonkową, za ominięcie przepisów celnych na 10 mk. grzywny, a braci jej: Wilhelma, za opór władzy i wywołanie zbiegowiska na 10 miesięcy i 3 tygodnie więzienia, Franciszka zaś za wywołanie zbiegowiska na 10 miesięcy i więzienia.

Niepełnoletnią Marję Zielonkównę sąd skazał na 20 mk. grzywny.

Chciał uciekać przed Hitlerem do... Niemiec

Ciekawa rozprawa przed sądem w Mikołowie

Wielce ciekawy proces, rzucający snop światła na rodzaj członków niektórych organizacyj, toczył się w ub. piątek przed sądem grodzkim w Mikołowie.

Na ławie oskarżonych zasiadł Urban Biskup, zamieszkały w Zazdrości, w powiecie Pszczyńskim, któremu akt oskarżenia zarzucał rozsiewanie fałszywych pogłosek, mogących wywołać niepokój publiczny. Oskarżony Biskup przybył jesienią do Orzesza, gdzie publicznie rozszerzał wiadomości, jakoby w najbliższym czasie Hitler wraz z armją niemiecką wkroczyć miał na teren polskiego Górnego Śląska i zagarnąć go przemocą na rzecz Rzeszy niemieckiej. Oskarżony opowiadał pozatem, iż on, jako... prezes grupy Związku Powstańców Śląskich w Zazdrości, o zamiarach Hitlera będzie najwcześniej poinformowany, to też, aby nie być aresztowany przez Niemców, sam jeszcze przed przybyciem Hitlera przekroczy granicę do Niemiec. Do zarzuconego mu czynu Biskup nie przyznał się, twierdząc, iż jest to niemożliwe, bowiem przez 4 lata był prezesem Związku Powstańców Śląskich, zaś obecnie jest członkiem tejże organizacji, a więc takich rzeczy mówić nie mógł. Cóż jednak, kiedy świadkowie stwierdzili stanowczo, iż oskarżony rozpowszechniał tego rodzaju wieści.

W czasie rozprawy ustalono, że Biskup jest do tej pory... obywatelem niemieckim. Sąd zasądził go na 2 tygodnie aresztu oraz 20 zł. grzywny. Wykonanie kary zawieszono na przeciąg 2 lat.

Krwawa bójka w hotelu sosnowieckim

Któż nie zna w Sosnowcu, cieszącego się niezwykłą popularnością, lokalu pod firmą: „Hotel Warszawski, Jadłodajnia, Bilardy", gdzie prócz zadowolenia duchowego, jakie człowiek czerpie z uprawianych gier, można tam również zaspokoić wszelkie inne porywy ludzkiej namiętności.

Gwarne sale bilardowe tego lokalu, rojące się od graczy i licznego grona hałaśliwych kibiców rozmaitej konduity, były widownią krwawej bójki, jaka się wywiązała między p. Hermanem Borensztajnem i p. Szają Glajtmanem, mieszkańcami m. Sosnowca.

I o co im poszło? O zwykły, tani i zniszczony kapelusz.

— Połóż ten kapelusz! — zawołał pan Szaja.

— A jak nie, to mi zbijesz, co? — odparł pan Herman drwiąco. —

— Słuchaj! ja nie jestem sadystnik i się nigdy nie biłem, chyba z myślami się biłem, ale jak chcesz, to mogę z rękami.

— Ty łobuz, ty! — zamknij już te morde, bo dostaniesz w pysk.

— Ty jesteś łobuz, ty „smotekopf".

— Co? — Ja jestem „smotekopf"? — Teraz już nie ulega dwa zdanie, co dam w pysk. No i dał.

— Uj, uj! — jęknął pan Szaja. — Un mnie spoliczkował w twarz, trzymajcie mnie, bo go rozerwę!

To było zarzewiem krwawej i zażartej bójki, jaka rozgorzała między obu przeciwnikami. W szale zawziętości, poczęli okładać się pięściami, drapać po twarzy i kopać nogami. Wkońcu, rozszalały, jak zwierz, pan Herman chwycił rękę swego przeciwnika i odgryzł mu kawałek palca.

Bolesny krzyk rannego doszedł do uszu spokojnie przyglądających się świadków, a na ziemię padł wypluty z ust p. Hermana palec.

Nie wyszedł bez szwanku z tej bójki i p. Herman, gdyż ma strzaskaną kość w stawie kciuka i mocno podrapaną twarz. (xy)

152 pary kolczyków skradziono w Będzinie

Z Będzina donoszą o śmiałej kradzieży dokonanej w składzie jubilerskim Szai Wajnsztoka, Kołłątaja 29.

14 b m. do zakładu przybyły jakieś dwie nieznane damy pertraktując o kupno zegarka. Nie kupiły jednak, a po wyjściu właściciel zauważył brak pudełka z 152 parami kolczyków, wartości kilku tysięcy zł.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Samarang" Eden: „Brat djabla". Palace: „Ostatnia kochanka gen. Yen" Momus: „Noc w Kairze".

BĘDZIN. Apollo: „Testament doktora Mabuze" Światowid: „Nocny klub" Nowości: „Szalona noc" i „Nieznajoma z telefonu".

DĄBROWA. Ars: „Tysiąc i druga noc". Bałtyk: „Biała lilja".

ZAWIERCIE. Stella: „Skrzydlate fatum".

CZELADŹ. Czary: „King-Kong".

— GROŹNY POŻAR W ŻYCHCICACH. 17 bm. w Żychcicach pow. Będziński w zabudowaniach Michała Filipczaka powstał pożar, który strawił część domu. Straty wynoszą tysiąc zł. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina.

— OKRADZENIE ARTYSTKI W SOSNOWCU. Wczorajszej nocy ofiarą rabusiów padła artystka kabaretowa, występująca w resturacji „Savoy" w Sosnowcu p. Eugenja Iwanowa, zam. w hotelu Angielskim. Nieznani sprawcy skradli jej garderobę, wartości tysiąca złotych.

— Z MYSZKOWA. Wójtem gminy Myszków został wybrany p. Modzelewski, który w ub. piątek został zaprzysiężony.

— WYBORY W MAJU. W maju br. mają odbyć się wybory do rad miejskich w Zagłębiu. Już obecnie ugrupowania rządowe otrzymały instrukcje, a władze czynią przygotowania.

— „DZIEJE GRZECHU" — LEKTURA. W jednej z sosnowieckich szkół żeńskich jako lekturę polecono uczenicom czytać „Dzieje Grzechu".

— CIEKAWY OBJAW. Ostatnio w Zagłębiu daje się zaobserwować ciekawy objaw. Większe i szereg mniejszych firm żydowskich zwalniają robotników Polaków, a na ich miejsce przyjmują robotników-żydów, poleconych przez robotnicze związki żydowskie. do odbudowy Palestyny. Są to tak zwani „kibuce", którzy pracują, a należność za ich pracę pobiera związek. W Zagłębiu zatrudnionych jest kilkuset „kibuców".

— BOCIANY W ZAGŁĘBIU. W ub. piątek nad Zagłębiem widziano już stado bocianów. Wcześni goście, zwiastujący wiosnę i lato, z radością byli witani przez grupy młodzieży.

Kronika Częstochowska

TEATRY W CZĘSTOCHOWIE:

Kameralny: „Nie tu i nie tam".

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Eden: „Niewidzialny człowiek". Stylowy: „Spalone mosty" i „Na ognistym smoku". Pu...we: „Urwisz z Hiszpanji". Luna: „Maski doktora Fu Manchu" i „Buster Keaton jako profesor w kabarecie". Atlantic: „Orlątko" i „Jeździec bez trwogi".

— ZEBANIE CH. Z. Z. 17 bm. w lokalu przy ul. Narutowicza 30, w Częstochowie odbyło się zebranie delegatów i mężów zaufania Ch. Z. Z. Przewodniczącym był p. Piechota. Przemawiali m. in. poseł z Częstochowy na Sejm p. Z. Cardini oraz sekretarz Ch. Z. Z. p. Król. M. in. poruszono sprawę strejku socjalistycznego w Częstochowie wywołanego z powodu wypadków austrjackich. (z.)

— DWA ŚMIERTELNE WYPADKI. W sobotę, 17 marca 1934 roku o godzinie 14 m. 30 naprost ulicy Tkaczej w Częstochowie, 14-letni Tadeusz Sekuła, zamieszkały przy ul. Tkaczej nr. 25, chcąc skoczyć do wagonu pociągu towarowego dostał się pod koła, wskutek czego doznał obcięcia lewej nogi. Odstawiono go w agonji do szpitala częstochowskiego Najśw. M. Panny. — Za stacją Kłomnice poniósł śmierć pod kołami pędzącego pociągu pośpiesznego 29-letni Jan Łanecki, mieszkaniec wsi Biada, gm. Kraszvna. Chciał on przyść w poprzek przez tor kolejowy, aby skrócić sobie drogę do domu. (z.)

— POŻAR. W Nowej Wsi pod Częst. 16 bm. o godz. 12-ej w Nowej wsi z powodu wadliwie urządzonego komina wybuchł pożar. Spalił się drewniany dom mieszkalny i obora z szopą kryta słomą. Skoczylasa Bronisława. Straty dochodzą do 3800 zł.

Żyd sprzedawcą wieprzowiny w Zagłębiu

Pierwszy groźny konkurent rzeźników

Prawdziwą sensacje w Zagłębiu stanowił fakt otwarcia sklepu z wieprzowiną i kiełbasami w Wojkowicach Komornych przez właściciela żyda. Jest to niebywały fakt, w dziedzinie handlu, choćby ze względu na surowe przepisy religijne żydów, przestrzegane dotychczas ściśle, nakazujące przez żydów postępowanie.

Wśród rzeźników - katolików, otwarcie sklepu z wieprzowiną przez żyda wywołało duże zaniepokojenie, ponieważ groźny konkurent sprzedaje towar o 20 do 30 proc. taniej, niż jego koledzy katolicy.

Krwawa eksmisja w Piekarach Wielkich

Beznadziejny stan ofiary krewkiego młodzieńca

W ub. piątek egzekutor sądowy Imioła udał się do Piekar, aby wyeksmitować **bezrobotnego Alfreda Połoczka.** Kiedy, po skończeniu czynności urzędowych egzekutor oddalił się, Połoczek przy pomocy kilku bezrobotnych zaczął znowu **wnosić do mieszkania usunięte meble.**

W tej chwili nadszedł syn właściciela **domu 20-letni Jan Dudek i rzucił się z bagnetem na Połoczka, zadając mu kilka ran w piecy.** Połoczek zbroczony krwią upadł na ziemię. W czasie szamotania się został również raniony **dziadek napastnika, 70-letni Józef Dudek.**

Policja, powiadomiona o krwawym czynie rozbestwionego młodzieńca, zjawiła się na miejscu i **aresztowała Jana Dudka.**

Ofiara jego **w beznadziejnym stanie została przewieziona do szpitala.** Życiu Połoczka zagraża wielkie niebezpieczeństwo. Rana Józefa Dudka **nie jest niebezpieczna.**

Policja prowadzi w tej sprawie drobiazgowe dochodzenia, poczem Dudek stanie przed Sądem, gdzie będzie odpowiaał za **usiłowane zabójstwo, względnie za zabójstwo, jeśli jego ofiary nie zdoła się utrzymać przy życiu.**

Policjanci pod zarzutem fałszywego oskarżenia

Niezwykły proces w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Sensacyjne oskarżenie, wniesione przez dwóch policjantów **Klimowicza i Kreskowskiego przeciwko inwalidzie Boguckiemu,** rozpatrywał Sąd Apelacyjny. Dwaj rosłej budowy policjanci oskarżyli inwalidę o czynną napaść. Na rozprawie okazało się, że oskarżony jest **chuderlawym mężczyzną, cierpiącym na niedowład ręki i schorowanym.** Ponieważ zeznania policjantów brzmiały kategorycznie, Sąd Okręgowy skazał Boguckiego na więzienie.

Na rozprawie przesłuchano szereg świadków zajścia, którzy widzieli, **jak policjanci w stanie podchmielonym sami zaczepili Boguckiego, napadli nań i bili go, ciągnąc przez długi czas na posterunek.** Po wsadzeniu inwalidy do aresztu, gdy przesiedział całą dobę i, policjanci nazajutrz wytrzeźwieli, zlękli się grożących im następstw, i ratując się, złożyli fałszywe oskarżenie.

Po prześwietleniu kulis niesłychanego wypadku, **Sąd Apelacyjny wydał wyrok uniewinniający Boguckiego, zaś sprawa policjantów powędrowała do urzędu prokuratorskiego, celem pociągnięcia ich do surowej odpowiedzialności.**

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Wilna

Z Warszawy donoszą:

Dziś rano marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie dr. Woyczyńskiego i kpt. Lepeckiego wyjechał do Wilna.

Zgon dyktatora Venezueli

Do Colon (Panama) nadeszły niesprawdzone dotychczas wiadomości o **śmierci prezydenta Venezueli, generała Vincento Gomez, który od 25 lat sprawował autokratyczne rządy w kraju.** Prezydent Gomez jest zarazem **jednym z najbogatszych ludzi w Ameryce Południowej. Jest on właścicielem ¾ ziemi Venezueli.** Od lat prowadził on odosobnione życie **w swoim pałacu, otoczony gronem zausznikow.** Jak twierdzą, prezydent Gomez posiada **przeszło 300 dzieci nieprawego pochodzenia, z których większość zajmowała stanowiska urzędowe.** Podobno wiadomość o zgonie prezydenta Gomeza utrzymywana jest przez rząd Venezueli w ścisłej tajemnicy w obawie rozruchów. **W kraju zaprowadzono cenzurę pism i wiadomości. Wszystkie gmachy państwowe w stolicy kraju obsadzone są przez wojsko.**

Odczyt polskiego uczonego w Berlinie

Z Berlina donoszą:

Urzędowa agencja **„Deutsches Nachrichten-Bureau"** podaje następujące sprawozdanie z odczytu, **jaki wygłosił w sobotę w Berlinie profesor Uniwersytetu Warszawskiego dr. Zygmunt Cybichowski:**

„W wielkiej sali ratusza berlińskiego odbyło się w sobotę trzecie publiczne posiedzenie Akademji Prawa Niemieckiego, na którem wygłosił odczyt profesor prawa państwowego na Uniwersytecie Warszawskim dr. Zygmunt Cybichowski na temat: „Polskie prawo państwowe w wiedzy i życiu z uwzględnieniem nowej konstytucji". Prezes Akademji, komisarz sprawiedliwości Rzeszy dr. Frank otworzył zebranie, witając szczególnie serdecznie gościa z Polski, oraz ministrów Guenthera i Neuratha, jak również dr. Meissnera, który reprezentował prezydenta Rzeszy. Powitanie to zakończył mówca okrzykami: — „Heil Hitler! Heil Piłsudski!"

Udział harcerzy w zjeździe Polaków z zagranicy

Z Warszawy donoszą:

W zjeździe młodzieży polskiej z zagranicy, który ma się odbyć łącznie ze zjazdem Polaków z zagranicy, wezmą udział delegacje harcerskie ze wszystkich polskich środowisk emigracyjnych w ogólnej liczbie około 200 harcerzy. Najliczniej reprezentowane będzie harcerstwo polskie we Francji, Czechosłowacji i w Stanach Zjednoczonych.

Właściwy zlot harcerstwa polskiego z zagranicy odbędzie się łącznie ze zlotem skautów słowiańskich i zlotem narodowym harcerzy polskich w lecie roku 1935. Spodziewany jest przyjazd na ten zlot kilku tysięcy harcerzy polskich z zagranicy.

Zniesienie P. U. P. P.

Z Warszawy donoszą:

W ciągu drugiej połowy marca zniesione zostaną wszystkie Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy. Urzędy w Warszawie, Przemyślu, Częstochowie, Siedlcach, Żyrardowie i Włocławku zaprzestały swych czynności w ubiegłą sobotę; urzędy Warszawa-województwo, Brześć, Lwów, Sosnowiec, Łódź i Toruń przestają istnieć z dniem 19 marca. W ten sposób do końca marca zniesione zostaną wszystkie urzędy w łącznej liczbie 36. Akcja pośrednictwa pracy zostaje równocześnie przekazana Funduszowi Bezrobocia, która to instytucja ma utworzyć biura pośrednictwa pracy.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W sobotę rozpoczął się w Gdyni proces 19 marynarzy statku „Polonia", oskarżonych o bunt na statku. W pierwszym dniu procesu wszyscy świadkowie odwodowi, będący członkami załogi okrętu, składali zeznania w tym sensie, iż przyczyną fermentów na statku było postępowanie drugiego mechanika, niejakiego Hoffmana. Ponieważ wszyscy są członkami Z. Z. Z., tak, że nawet z ramienia tej organizacji zawodowej przyjechał z Warszawy specjalny obrońca, przeto niektórzy ze świadków próbowali nadać sprawie nieco koloryty politycznego; zdaniem ich Hoffman szykanował marynarzy rozmyślnie, ponieważ sam należy do związku socjalistycznego związanego z drugą międzynarodówką, szczególnie zaś był zdecydowanym wrogiem Z.Z.Z. Jeden ze świadków przytoczył przykład postępowania Hoffmana, który palaczowi, skarżącemu się na przemęczenie i chorobę, odpowiedział: — Słuchajcie, jak was szlag trafi, to w Gdyni znajdzie się więcej marynarzy. Proces potrwa kilka dni.

Losy rozbitków z „Czeluskina"

Z Moskwy donoszą:

Wskutek gwałtownej burzy śnieżnej, srożącej sie około obozu Schmidta, komunikacja radjowa z rozbitkami „Czeluskina" została przerwana. Lotnicy Doronin i Gałgaszew, którzy wylecieli z Chabarowska, lądowali w Mikołajewsku nad Amurem. Lotnik Wodopianow wskutek złej pogody zmuszony wrócić do Chabarowska. Dotychczas brak wszelkich wiadomości o lotniku Lapidewskim. Zamieć śnieżna utrudnia poszukiwania za zaginionym lotnikiem. Komisja rządowa niesie-

Insull przybył do Grecji

„Myotis" powrócił do portu Pireus. Władze greckie stwierdziwszy na pokładzie obecność Samuela Insulla udzieliły mu zezwolenia na wyjazd z Grecji w dowolnym kierunku, poczem Insull odpłynął na tym samym statku do Port Saidu. Insull oświadczył, że powodem jego tajemniczego wyjazdu z Grecji była obawa gwałtu lub porwania go przez agentów tajnej policji amerykańskiej.

Eksplozja w domu zawiadowcy strzelnicy

Wychowania Fizycznego w Siemianowicach

W ub. sobotę o godz. 14 mieszkańcy domu przy ul. Barbary 23 w Siemianowicach **zaalarmowani zostali wielką detonacją,** jaka nastąpiła w mieszkaniu niejakiego **Piotra Garusa, zawiadowcy strzelnicy W. F.**

Garus był zajęty sporządzeniem naboi. W pewnym momencie mixtura, z której wyrabiał naboje, **eksplodowała w rękach Garusa, z taką siłą, że wyleciały wszystkie szyby** w oknach mieszkania, a urządzenie mieszkania zostało częściowo zniszczone.

Garus doznał poważnych **poparzeń twarzy i rąk.** Po założeniu mu opatrunku w Lecznicy Brackiej, odesłany został z powrotem do domu. Na szczęście nie grozi mu utrata wzroku. (mk)

Humor

NAPAD NA POCIĄG.

Spotyka się dwóch czeladników szewskich.

— Co słychać, Józiu? pyta pierwszy.

— Ano, jak zwykle przy sobocie... Napad na pociąg...

— Co? Cóż to ma znaczyć

— Nasz majster ma pociąg do wódki, a majstrowa za to na niego napada...

DOBROCZYNNOŚĆ.

Na pewnym balu dobroczynnym Shaw zaprosił do tańca jakąś damę. Dama była uszczęśliwiona tem wyróżnieniem:

— Pan jest szalenie uprzyjmy, panie Shaw, zechciał pan zatańczyć z taką, nic nie znaczącą, osobą, jak ja...

— Ależ łaskawa pani — odparł Shaw — przecież jesteśmy na balu dobroczynnym.

PAMIĄTKA

— Czy ten medalonik, który pani nosi na szyi, zawiera w sobie jakąś pamiątkę?

— Tak, lok włosów mego męża.

— Czy mąż pani nie żyje?

— Żyje, ale jest łysy

TU WYCIĄĆ!

— 28 —

zieleni drzew przeglądały pomarańcze, kwitły myrty.

Ona pochyliła się i zaczęła wić z myrtów wieniec. Włożyła go sobie na skronie i tak stanęła z Januszem przed ołtarzem.

Ozwały się dźwięki organów, ksiądz pobłogosławił ich związek.

Nagle, gdy zamieniali pierścionki, jej obrączka spadła na ziemię, potoczyła się po niej i zniknęła jej z oczu. Przerażenie ogarnęło Olgę i orszak ślubny.

Nagle ujrzała węża z małą koroną na głowie trzymał on w paszczy obrączkę.

Szybko ukrył się ze swoją zdobyczą.

Nagle uderzył piorun, roztrzaskał ołtarz, pod który wąż wpełznął — i Olga ujrzała go martwego na ziemi.

Janusz wydarł wężowi, który nagle przybrał rysy Sydonji, obrączkę z paszczy i włożył ją Oldze na palec.

Organy znowu zaczęły grać, a ona przytuliła się drżąca ze szczęścia do piersi Janusza. —

Przebudziła się. Wyprostowała się i przetarła oczy. Na dworze był już dzień. Gdy odsunęła z okna zasłonę, światło słoneczne zalało cały przedział.

Pociąg wjeżdżał właśnie na małą wiejską stację.

Ciotka Agata ciągle jeszcze spała na poduszce, o którą się wygodnie oparła.

Na chwilę tylko otworzyła oczy, poczem w dalszym ciągu chrapała silniej jeszcze, niż dotąd.

Olga spojrzała na zegarek. Nie było jeszcze szóstej godziny. Miały więc dobrą godzinę czasu.

— 25 —

niż przed godziną jeszcze, a serce jej napełniała wdzięczność i radość.

Znowu się przekonała, że są dobrzy ludzie na świecie i że niezupełnie jest opuszczoną w swem przykrem położeniu.

Serce jej ściskało się wprawdzie boleścią, gdy pomyślała, że musi wyjechać z miasta, od dzieci, ale może rzeczywiście lepiej będzie, gdy na jakiś czas oddali się z tych miejsc, przypominających jej ciągle co przeszła.

Gdyby pozostała w mieście, byłaby narażona na rozliczne nieprzyjemności.

Sydonja została żoną Janusza. Jak okropnem byłoby dla niej, gdyby ich gdzie razem spotkała?

Czy widok taki nie wstrząsnąłby jej nerwami?

A teraz, właśnie teraz potrzebowała siły! Nietylko dlatego, by módz zarabiać na życie, ale także, by módz podjąć walkę o swoje prawa.

Cokolwiek bowiem by się stało, nie miała wca-

Tem bardziej też ucieszyła się, gdy jej Olga opowiedziała o pannie Agacie i o opiece, jaką ta ją odrazu otoczyła.

Pani Ropska poczuła pewną zazdrość.

— Czy naprawdę musi pani od nas odjechać?

— Czy nie mogła pani była równie dobrze zostać u mnie? Czy pani sądzi, że nie byłabym ją taki długo u siebie zatrzymała, dopókiby tylko pani miała ochotę?

Olga nie wątpiła w to ani przez chwilę. Gdy jednak wyjaśniła staruszce, że musi myśleć o tem, by wreszcie stanąć o własnych siłach i opowiedziała o swej przygodzie w biurze fabryki która nie była jedyną, jakiej doznała podczas poszukiwania

Tragiczna walka o opanowanie Wielkiej Drogi Polarnej

Los uczestników wyprawy, którzy po zagładzie łamacza lodów „Czeluskina“ znaleźli ocalenie na krze lodowej zelektryzował opinję całego świata. Wszystkie dzienniki świata przynosiły depesze z akcji ratunkowej. Prawdziwą ulgę sprawiła wiadomość, że pierwszym samolotom, którym udało się dotrzeć do rozbitków udało się też zabrać kobiety i dzieci z kry lodowej, a pozostałym dostarczyć żywności i lekarstw. Jakkolwiek pomoc ta będzie skutkowała i jakikolwiek będzie los rozbitków, powiedzieć można, że wyprawa „Czeluskina“ jest najtragiczniejszą w dziejach walk o zdobycie Arktydy, w dziejach prób w kierunku opanowania Wielkiej Drogi Polarnej, najkrótszego, ale zarazem najniebezpieczniejszego połączenia pomiędzy Europą a Dalekim Wschodem.

W drodze do morza Beringa

Łamacz lodów „Czeluskin“ odpłynął z Murmańska 10 sierpnia i skierował się w stronę Morza Beringa, aby powtórzyć udałą podróż siostrzanego „Sibirjakowa“, przedsięwziętą w roku 1932 (z Archangielska do Władywostoku wciągu jednego okresu nawigacyjnego). Na czele wyprawy „Czeluskina“ stał kierownik głównego zarządu Północnej Drogi Morskiej, prof. S. J. **Smidt.** Uczestnikami wyrawy byli: Bajewskij, Konusow, Bobrow, aerolog Szpakowski zoolog Stachanow, hydrolog Szirszow, hydrograf Chmyzn'kow, geometra Gakkol, inżynier - fizyk Fadikow, radjotelegrafista Krekkel i inni współpracownicy naukowi, korespondenci pism, dalej kolonja, wybierająca się celem przezimowania na Wyspie Wrangla. Na pokładzie znajdował się również znany lotnik sowiecki M. S. Babuszkin z samolotem „W. 2“. Statek znajdował się pod dowództwem kapitana, znawcy lodów polarnych **Woronina.**

Walka z lodami

Ekspedycja Smidta szczęśliwie przezwyciężyła trudności, na jakie natrafiła na morzu Karskiem. Przy pomocy łamacza lodów „Krasina“ i lotniczej wywiadówki opłynęła półwysep Tajmir, minęła morze Laptjewa i zachodnią część morza Wschodniosyberyjskiego. Trudności z lodem nastąpiły już przed Przylądkiem Północnym w pobliżu zatoki Czaunskiej Dnia 16 października „Czeluskin“ znajdował się w pobliżu Północnego Przylądka. Stąd skierował się na wschód, walcząc z trudnemi nadzwyczaj warunkami, bohatersko przezwyciężając napór lodów. Każdy kilometr musiał być dosłownie wywalczony.

W połowie października „Czeluskin“ odpłynął w kierunku przylądka Unikin, odległego o 76 km od cieśniny Beringa. Parowcem rzucały fale. Dnia 24 października zatarasowany „Czeluskin“ zniesiony został przez gwałtowny wiart o 150 km. od cieśniny, ale w pierwszych dniach listopada sytuacja się poprawiła. Łamacz lodów dostał się ostatecznie do cieśniny Beringa. Dnia 4 listopada, parowiec zdołał odpłynąć w kierunku wyspy Diomid, leżącej pomiędzy najbardziej na północ wysuniętym skrawkiem ZSSR, a Stanami Zjednoczonemi (Alaską).

Lotnik — wywiadowca

Lotnik, który przedsięwziął wywiadowcze loty oznajmił, że pas niezamarzłej wody ma długość już tylko sześciu mil. Ale tajfun, szalejący nad brzegami Kamczatki, począł pędzić okręt wraz z przymarzłem polem lodowem na północ. W dniach od 9 — 11 listopada „Czeluskin“ zaniesiony został do brzegów amerykańskich, potem posuwał się znów na północ, ale dnia 20 listopada kierunek jego znowu się zmienił. Okręt niesiony był najpierw na zachód, a potem znowu na północ i od dalał się coraz więcej od cieśniny Beringa, wykonując drogę zygzatowatą, aż wreszcie 21 grudnia ocknął się na 69 stopniu szerokości północnej i 172 stopniu długości zachodniej. Od kontynentu odległy był o 105 mil morskich. Okręt zmierzał w stronę wysp Wrangla. W styczniu skierował się na południowy wchód, 17 stycznia prof. Smidt oznajmił radjotelegraficznie:

Okręt w okowach lodu

„Silny północno-wschodni wiatr łamie kilkumetrowe kry lodowe, a lód z ogromną siłą i hukiem uderza w pokład okrętu. Kadłub znosi opór, ale poczyniliśmy na wszelki wypadek zarządzenia; na pokładzie przygotowaliśmy żywność, namioty, worki do spania; wszystko to gotowe jest do spuszczenia się na lód. Prace naukowe trwają nieprzerwanie.

Podróż po morzu lodowatem nie ustawała. W radjotelegramie Smidta z dnia 3 lutego powiada on:

„Ekspedycja „Czeluskina“ bezustannie śledzi ruch lodów. Wicher przynosi ogromne kry, potem znowu je odnosi, uwalniając wodę, która szybko zamarza, pokrywając się nowym lodem. Te zmiany trwać będą przez całą zimę i zachodzi obawa, że okręt znajdzie się w okowach lodu“.

13 lutego o godzinie 15,30 minut, jak oznajmił w swym radjogramie kierownik wyprawy, „Czeluskin“ zatonął w odległości 155 mil od Przylądku Północnego i 144 mil od przylądka Uellen. Łamacz lodów zdruzgotany został naporem lodów. Załoga i członkowie ekspedycji pozostali na lodzie i nawiązali radjotelegraficzny kontakt z stacjami na Uellen i na Przylądku Północnym. Na lód wyniesiono również samolot „S. 2“ z lotnikiem Babuszkinem. Dnia 15 lutego rozbitkowie stwierdzili swe położenie według gwiazd.

Akcja ratownicza

Akcja ratownicza przedsięwzięta została w trzech kierunkach. Naczelnicy stacyj polarnych na przylądkach Północnym i Uellen zmobilizowali oddziały ratunkowe z psami i reniferami, aby jaknajprędzej sprowadzić rozbitków na kontynent. Wyprawa, składająca się z 60 psich zaprzęgów, ruszyła w stronę katastrofy, która miała miejsce w odległości 280 klm. od stacji na Przylądku Północnym. Drugim środkiem ratowniczym były samoloty. Na Przylądku Północnym w odległości 287 klm. od miejsca, w którem zatonął „Czeljuskin“, jest ośmioosobowy samolot z pilotem Kukanowem, a na przylądku Uellen (265 klm.) dwa samoloty z pilotami Ljap'dewskim, Czermajwskim i Konkinem (według ostatnich wiadomości pilotami Ljapidewskim, Czermajewskim i leźć rozbitków). Naczelnik polarnej ekspedycji na przylądku Uellen, Chworostanskij, przystąpił do utworzenia osady na przylądku Onmannowa i na przylądku Vankar, gdzie przygotowuje się prymitywne mieszkanie i żywność dla uratowanych rozbitków.

Tragiczne wieści...

Wreszcie pomoc niesie również łamacz lodów „Smoleńsk“ z Władywostoku, wiozący na pokładzie żywność, samoloty i aparaty radjowe. W Petropawłowsku załadowuje się na drugi parowiec „Stalingrad“ również samoloty. „Stalingrad“ skieruje się w stronę najpółnocniejszego miejsca Morza Beringa, skąd samolotami wyprawa uda się na przylądek Eellen.

Ostatnie wiadomości z obozu rozbitków brzmią tragicznie. Lód łamie się... Los większości rozbitków jest niemal nieznany...

O film kryminalny w sporcie

Niezwykła sprawa w warszawskim sądzie okręgowym

Z Warszawy donoszą:

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano w czwartek sprawę, wzbudzającą niezmierne zainteresowanie w kołach zarówno sportowych, jak i dziennikarskich. Chodziło o skargę, wytoczoną przez Polski Związek Towarzystw Kolarskich współredaktorowi „Przeglądu Sportowego“ p. Janowi Erdmanowi. Sprawa wynikła na tle zeszłorocznego jesiennego wyścigu kolarskiego dokoła Polski, po którym p. Erdman, jako sprawozdawca, ogłosił wywiad ze zwycięzcą biegu p. Lipińskim. W wywiadzie tym p. Lipiński odsłonił do pewnego stopnia kulisy wyścigu, niezbyt dla organizatorów pochlebne. Po wydrukowaniu wywiadu, Lipiński zgłosił się do p. Erdmana z żądaniem sprostowania, gdyż, — jak twierdził, — słowa jego zostały nieściśle oddane. Redakcja odmówiła tej prośbie, wskutek czego wywiązała się na ten temat w prasie sportowej wielka dyskusja w czasie której omawiano obszernie i bardzo krytycznie całą organizację wyścigów, p. Erdman zaś napisał od siebie artykuł w tej sprawie p. t. „Film kryminalny“, którym to artykułem poczuł się obrażonym Polski Związek Towarzystw Kolarskich i skierował sprawę do sądu.

Na rozprawie przesłuchano kilkunastu świadków, zarówno z pośród sportowców, jak i dziennikarzy, w godzinach zaś wieczornych sąd wydał wyrok, w którym red. Erdmana uwolnił od winy i kary.

W motywach wyroku stwierdza sąd, że p. Erdman nie przekroczył granicy dopuszczalnej krytyki. Co do p. Lipińskiego, to wycofał się on ze stanowiska, jakie początkowo zajął, wskutek wywieranego nań nacisku. „Polski Związek Towarzystw Kolarskich“ — oświadcza wyrok dosłownie — „skompromitował się, bo zlekceważył, że należało przedewszystkiem przesłuchać red. Erdmana przez komisję śledczą, zanim się wydało komunikat potępiający i zniesławiający go. W ten sposób Związek sam zamknął sobie drogę do porozumienia“. Sąd podkreślił, że z zeznań współpracownika „Dziennika Wileńskiego“ Niecieckiego okazało się, że Lipiński przed wywiadem w „Przeglądzie Sportowym“ udzielił wywiadu pismu wileńskiemu, w którym zajął zupełnie takie samo stanowisko, jakie następnie wobec red. Erdmana.

Wyrok uwalniający wywołał olbrzymią sensację. Oskarżyciele prywatni zapowiedzieli apelację.

Zauważyć należy, że red. Erdman ze swej strony skierował do sądu sprawę przeciwko Polskiemu Związkowi Towarzystw Kolarskich z powodu zniesławiającego go komunikatu i skarga ta będzie jeszcze przedmiotem rozprawy sądowej.

TU WYCIĄC!

— 26 —

zajęcia, pani Ropska musiała uznać słuszność jej decyzji.

— Ma pani słuszność — rzekła. — U tej zacnej staruszki będzie pani z pewnością bardzo dobrze.

Niech więc panią Bóg prowadzi i niech pani znajdzie nareszcie trochę spokoju po tych wszystkich cierpieniach, które w ostatnich czasach były udziałem pani.

— Amen! — rzekła Olga i uścisnęła ze wzruszenia rękę dzielnej, choć ubogiej kobiety.

Niewiele czasu zabrało jej załatwienie tych kilku sprawunków, jakie miała zrobić przed podróżą — kufry zapakowała też bardzo szybko.

Z niepokojem pożegnała się serdecznie z panią Ropską i poleciła jej pozdrowić Andrzeja.

Ciotka Agata czekała już na nią z wielką niecierpliwością.

Obawiała się, że Olga jeszcze się rozmyśli, to też bardzo się ucieszyła gdy ją ujrzała.

I stara panna miała już kufry spakowane. Lubiła ona podróżować nocą.

— Dla oszczędności — wyznała z otwartością. — W przedziale śpi się doskonale. A nie widzę powodu, dla którego miałabym darować pieniądze za pokój właścicielowi hotelu.

Wolę je ofiarować jakiemu biedakowi!

Około godziny dziesiątej obie kobiety znajdowały się już w wagonie. Ponieważ nie było nikogo w przedziale, ciotka Agata rozciągnęła się w wagonie na poduszkach i poradziła swej młodej towarzyszce uczynić to samo.

Zaledwie pociąg ruszył, stara panna usnęła.

— 27 —

Olga jednak siedziała po przeciwnej stronie przedziału i spoglądała przed siebie zamyślona.

Jak dziwnie układało się jej życie! Czy dzisiaj rano, gdy wychodziła z domu, byłaby mogła przypuścić, że wieczorem już znajdzie się w wagonie pociągu z kobietą, o której egzystencji nie miała pojęcia jeszcze wczoraj, że wyjedzie z miasta, ażeby rozpocząć nowe życie i że w międzyczasie dozna największej boleści, będąc zmuszoną być świadkiem ślubu swego ukochanego męża ze swą rywalką!

Co jej przyniosą najbliższe dni? Jakie cierpienia czekają ją jeszcze?

Czy może po tylu dniach rozpaczy zejdzie dla niej nareszcie dzień radości?

Olga pobiegła myślą do dzieci, potem do willi Janusza, w której w tej chwili właśnie siedziano przy uczcie weselnej.

Zacisnęła zęby, ażeby powstrzymać łzy, które jej napłynęły do oczu.

Nic to jednak nie pomogło; łzy spłynęły jej po policzkach.

Raz jeszcze zbudził się w jej sercu cały jej przecierpiały ból i zdawało jej się, że w monotonnym turkocie kół pociągu słyszy słowa: Stracony! — Stracony! Na zawsze!... Na zawsze!...

Ostatecznie monotonny ten hałas zmęczył ją. Po wszystkich wzruszeniach dnia usnęła znużona.

Bóg zesłał jej piękny sen.

Była znowu, jak przed laty, z Januszem na Riwierze.

Na tle błękitu nieba widniały piękne palmy; **w oddali srebrzyło się morze, a z pośród ciemnej**

Humor

PO CO PYTA

Pan Alojzy wraca zawiany w nocy do domu. Świat mu się kołuje przed oczyma. Pan Alojzy co chwilę wpada na latarnię. Wreszcie traci resztę równowagi i zwala się do rynsztoka. W takim to stanie znalazł go policjant.

— Panie, wstawaj pan! Jak się pan nazywa?...

— Ja?... Ja... ja się nazy... zywam jak mój ojciec...

— To ja wiem!...

— Jak pan w... wiesz, to czego się p... pan p... pytasz?

POCZCIWA PANI.

— Czy nie wiesz gałganie, że powinieneś kochać swych wrogów.

— Ale kiedy [illegible] nie mój wróg, tylk[illegible] kuzyn.

NA BALU MASKOWYM.

— Urocza pasterko co mógłbym jej ofiarować?

— Chłopca o dwadzieścia lat młodszego od pana...

NARZECZONA SKAZAŃCA

55)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. W więzieniu tem pojawiło się tajemnicze widmo kobiety, która już raz ułatwiła Marcelemu ucieczkę z Bastylji. Straż więzienna, spostrzegłszy tajemniczą zjawę, postanowiła ją pojmać.

•

Żołnierze jednak nie mieli wielkiej ochoty ścigać ducha, chociaż bowiem pozornie wykonali rozkaz, nie udało im się jednakże dognać i ująć nocnego zjawiska.

Rochelle niezadowolony powrócił na swoje stanowisko.

XXXIX.
PODCZAS BURZLIWEJ NOCY

Gdy zrana następnego dnia generał Mirepont, komendant zakładu galerniczego wstał od śniadania, służący jego oznajmił mu dozorcę Rochella.

Generał Mirepont był człowiekiem bez pretensji, sumiennym w wykonywaniu obowiązków, ale łagodnym. Nie był żonaty i tak mało dbał o konwenanse, że śniadanie jadł w swoim gabinecie urzędowym.

Jako komendant zakładu karnego umiał on rozróżniać powierzonych sobie więźniów i inaczej uważał skazanych za ciężkie, pospolite zbrodnie, a inaczej tych, którzy za polityczne lub inne niehańbiące przewinienia skazani zostali na galery.

W poglądach swoich i decyzjach rządził się ścisłą sprawiedliwością. I między podwładnymi sobie urzędnikami umiał robić różnicę, o ile uznawał gorliwość służbową, o tyle wstrętną była dla niego dzika surowość.

Dozorca Rochelle nie miał u komendanta najlepszej opinji, chociaż odznaczał się gorliwością w służbie. Gen. Mirepont przekonał się wielokrotnie, że ten dozorca dawał się unosić nienawiścią względem niektórych więźniów. I kreol padł ofiarą tej nienawiści, a chociaż komendant wobec zaszłego wypadku nie mógł powstrzymać biegu sprawiedliwości, wrażenie jednak, jakie na nim uczyniło to zdarzenie, tudzież inne podobne, nie mogło być dla Rochella korzystne.

Mirepont jednak zbyt był sprawiedliwym, aby Rochellowi bez oczywistego powodu dawał to uczuć. Potrzeba jednak było bardzo drobnej okazji, ażeby niechęć komendanta przeciwko niemu wybuchła.

Rochelle wszedł do pokoju.

Twarz jego była zaczerwieniona. Na szyi i podbródku nosił jeszcze kilka plastrów po podrapaniu Miedzianego Jaguara, który zamach na jego życie przypłacił śmiercią.

Komendant, siedząc przy biurku, spojrzał na wchodzącego.

— Zbliż się dozorco! — rozkazał Mirepont. — Co masz zaraportować.

— Coś bardzo szczególnego, panie komendancie! — odpowiedział Rochelle. — Coś, czego jeszcze nigdy nie bywało.

— Czyś już złożył raport na odwachu?

— Tak jest, panie komendancie, patrol był przy tem w nocy.

— A więc cóż to takiego?

— Znajdowałem się w nocy w bliskości szpitala, panie komendancie...

— W nocy? — przerwał komendant. — W nocy chodziłeś po zakładzie?

Odbywałem wartę, panie komendancie!

— Odbywałeś wartę? Gdzież to? O ile wiem, nie objąłeś jeszcze służby napowrót.

— Odbywałem wartę dobrowolnie, panie komendancie, z własnego popędu!

— A to dlaczego? — zapytał Mirepont, patrząc surowo na dozorcę.

— Więzień numer 57 za nieposłuszeństwo został osadzony w areszcie w budynku szpitalnym!

— Wiem o tem!

— A ponieważ obawiałem się, żeby nie uciekł, więc ukryłem się z muszkietem w zasadzce na całą noc.

— Z czyjego rozkazu?

Rochelle się przeląkł. Słowa te powiedziane były bardzo surowo.

— Miałem zaszczyt już powiedzieć, że to uczyniłem z własnego popędu, panie komendancie! — odpowiedział.

— Na przyszłość nie pozwalaj sobie takiej samowoli, dozorco! — rzekł generał Mirepont. — Nie życzę sobie, żeby moi podwładni uzupełniali moje rozporządzenia. Gdybym wartę uważał za potrzebną, byłbym ją sam nakazał.

— Nie sądziłem, panie komendancie, żebym przez gorliwość zasłużył na niezadowolenie... Chciałem zrobić dobrze, o ile mogłem, bo rzeczą jest dowiedzioną, że więzień numer 57 nosi się z jakąś myślą... zapewne ucieczki!...

wszystkiem strachów! — odparł Rochelle.

— Dlaczego więc nie ścigałeś tej postaci i nie schwytałeś?

— Nie można było, panie komendancie! Postać ta uchodziła zbyt szybko, dlatego musieliśmy strzelać!

— W nocy, przy niepewnem świetle księżyca nie mogliście trafić, tembardziej, że podobno nie najlepsi z was strzelcy! Cóż zatem chcesz mi zaraportować, dozorco?

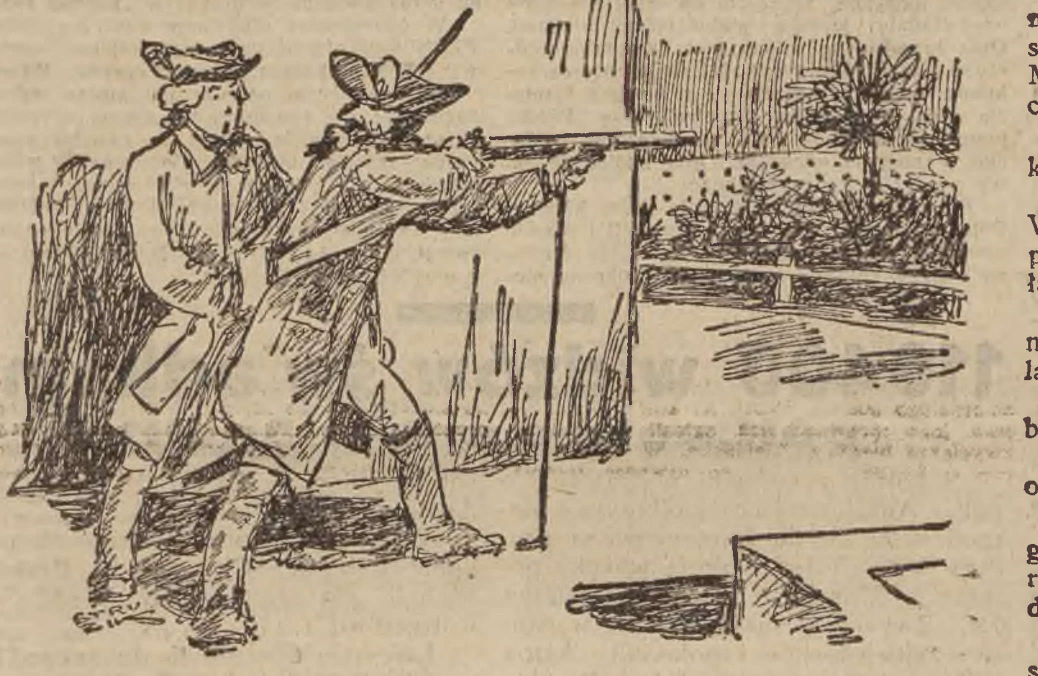
— Że postać ta prawdopodobnie chciała się dostać do więźnia numer 57, z czego wynika, że jest prawdopodobnem...

— Tylko bez domysłów, mów o faktach! — przerwał komendant.

— Że należy się obawiać ucieczki, panie komendancie!

— Dobrze, dozorco, tej nocy zarządzę, co potrzeba, aby przeszkodzić ucieczce, która zresztą jest niemożebną...

— Poważam się jednak zwrócić uwagę komendanta na to zajwisko...



Kapral patrolu wycelował...

— W takim razie powinieneś był zaraportować, co cię naprowadza na ten domysł i mnie pozostawić wydanie odpowiednich rozporządzeń!

— Pan komendant raczy mi wybaczyć, że dziś dopiero o tem doniosę! Upraszam, aby następnej nocy zwrócono baczniejszą uwagę na więźnia w szpitalu! Nic dobrego się po nim spodziewać nie można!

— Co cię skłania do tego doniesienia, dozorco?

— Wypadek, który zaszedł tej nocy, panie komendancie! — odpowiedział Rochelle. — Warta moja nie była zupełnie bezskuteczną...

— Być może, w każdym razie jednak nie należało to do ciebie! Nie lubię być zależnym od moich podwładnych! Zdaj raport, a odemnie będzie zależało wydać stosowne polecenia!

— Tej nocy w bliskości szpitala w zaroślach ukazała się jakaś kobieta, panie komendancie.

— Kobieta? Przytrzymałeś ją?

— Nie! Zdołała nam ujść! Strzeliłem... Kapral z odwachu strzelił także, ponieważ ta postać nie zatrzymała się, gdyśmy na nią zawołali, a przytem samo zniknięcie tego nocnego zjawiska nie zdawało się naturalnem, panie komendancie!

— O tem zjawisku czytałem już w nocnym raporcie kaprala! — rzekł generał Mirepont. — Zdaje mi się jednak, że bylibyście lepiej zrobili, gdybyście zamiast strzelać poprostu przytrzymali to nocne zjawisko! Zdaje mi się wszakże, że musieliście się bać tego stracha!

— Z przeproszeniem panie komendancie, nie boję się niczego a przede

— Raport twój wzięty zostanie pod uwagę! — odparł komendant. — Pamiętaj jednak, żebym nie spostrzegł, że osobista nienawiść podnieca cię do skarg i rzucania podejrzeń, mających na celu zatrucie życia więźniom! Nie ganię bynajmniej surowości względem skazanych na galery rzeczywistych przestępców, owszem, jest ona na swojem miejscu, ale wystrzegaj się osobistych zawiści, dozorco, bo to prowadzi do takich scen, jak ta, której ślady nosisz na szyi.

Rochelle chciał coś odpowiedzieć.

— Możesz odejść! — rzekł komendant krótko i poważnie.

Rochelle zrobił zwrot. Przywykł on do karności wojskowej i wiedział o tem, że generał Mirepont wymaga bezwarunkowego posłuszeństwa.

— Mam wstręt do tego człowieka! — szepnął półgłosem komendant po odejściu Rochella. Nie ufam mu i obawiam się, żeby mi nie psuł dozorców! Widzę coraz wyraźniej, że czujność jego zwrócona jest głównie przeciw więźniom, których osobiście nienawidzi. Trzeba go będzie obserwować!

Mimo to generał Mirepont spełnił swój obowiązek, wydając rozkaz tajemny, ażeby w nocy z niedzieli na poniedziałek czujność straży była podwojoną.

Dzień ten był gorętszym, niż zwykle. Zdawało się, że promienie słoneczne spalą wszystko. Od kilku tygodni deszcz nie zrosił trawników i drzew, które były bliskie uschnięcia.

Nie było najmniejszego wiatru. W dzień nikt nie wychodził z powodu nieznośnego upału. Nad wieczorem jeszcze powietrze było tak rozgrzane i parne, że trudno było oddychać.

Gdy nareszcie słońce zbliżyło się do poziomu, ukazały się w kilku miejscach na niebie małe chmury, które po zachodzie zaczęły się zwiększać i ściemniać.

Okropny upał kazał się spodziewać burzliwej nocy.

Burze w Tulonie są rzadkie, ale za to gwałtowne. Wkrótce po zachodzie słońca zapanowała zupełna ciemność, tak gęsto niebo pokryło się chmurami.

O zmroku Adrjanna i muszkieter opuścili oberżę przedmiejską. Gospodarz stał przed drzwiami i przypatrywał się chmurom.

— Państwo wychodzą! — zawołał. — Nie trzeba odchodzić zbyt daleko, panie muszkieterze, bo w nocy będzie burza! Słyszy pan ten szmer w oddali. To morze tak huczy.

Wiktor odpowiedział, że zaraz powróci i znikł z Adrjanną w ciemnościach nocy.

Okolica była bezludna.

Adrjanna okryła się lekkiem ciemnem okryciem. Wkrótce zadął wiatr silny i zaczął padać deszcz kroplisty. Muszkieter również na mundur narzucił obszerny, ciemny płaszcz.

Poszli ku murom, otaczającym zakład karny.

— Noc jest dogodna! — szepnął Wiktor. — Wkrótce zacznie się burza, podczas której nasze przedsięwzięcie łatwiej udać się może.

— Okropny wiatr! — rzekła Adrjanna. — Deszcz pada ogromnemi kroplami.

W szumie i plusku tego deszczu będziemy mogli bezpiecznie pracować.

— Ach! Gdyby nam się powiodło oswobodzić Marcelego!

— Nie wątp pani o tem! Wiem, gdzie go szukać! Udało mi się wczoraj dowiedzieć o tem, więc go znajdę i oswobodzę!

W oddali szalała burza i wściekle szumiało morze, którego fale dochodziły aż do portu, a nawet do basenów zakładu galerniczego. Potęga burzy wzmagała się z każdą chwilą a jej wycie odgłosem swoim przepełniało powietrze.

— Dwa konie są w pogotowiu! — mówił Wiktor do Adrjanny. — Pani pojedzie za nami dyliżansem, a my nie tracąc ani chwili czasu, dosięgniemy koni i odjedziemy!... Czy pani słyszy?... Zdaje się, jakby w porcie strzelano z armat! Tak wściekle szaleje morze! A z tym hukiem łączy się odgłos grzmotów! Gdyby nawet zauważono ucieczkę i wystrzelono z armaty na alarm, to nikt by tego nie usłyszał.

Słowa muszkietera znalazły wkrótce potwierdzenie. Głuchy odgłos gromów stawał się coraz silniejszym. Ciemność była tak wielka, że nie można było widzieć dalej, jak o trzy kroki...

Adrjanna i muszkieter przybyli do kraty, w pobliżu której nikogo widać ani słychać nie było.

Burza uderzała nawalnicą w mury i kratę.

Błyskawice jasno rysowały się na ciemnem tle nieba. Zanosiło się rzeczywiście na jedną z tych strasznych nocy, podczas których nikt nie śmie opuścić mieszkania.

— Do dzieła! — szepnął Wiktor, wyjmując piłę z kieszeni swojego płaszcza.

To mówiąc, zaczął piłować pręt kraty, w którym osadzony był zamek.

Ponieważ można było pracować bez przeszkody, nie było to tak trudne zadanie. Po przepiłowaniu pręta nad i pod zamkiem, można było otworzyć zakratowaną bramę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Polscy piłkarze remisują w Bytomiu

Polski Śląsk - Niemiecki Śląsk 0:0. - 15.000 widzów

Na stadjonie bytomskim rozegrano wczoraj przy olbrzymiem zainteresowaniu publiczności wznowiony znów po dwuletniej przerwie poraz pierwszy mecz footbalowy pomiędzy Śląskiem polskim i Opolskim, który zakończył się, mimo technicznej wyższości naszej reprezentacji wynikiem bezbramkowym.

O zainteresowaniu meczem świadczy fakt, że z Polskiego Śląska wybrały się tysięczne rzesze publiczności, a gdy w czasie odgrywania hymnów państwowych, niemiecka publiczność podnosiła ręce, wówczas dało się zauważyć, jak wielu było widzów z Polskiego Śląska. Ponadto zauważyliśmy w loży honorowej konsula polskiego z Opola p. [illegible] oraz liczną kolonję polską ze Śląska Opolskiego.

Mecz poprzedziło odegranie hymnów państwowych, oraz przywitanie drużyn przez komisarza sportowego Śląska p. Floettnera. — Przed sędzią Hanuskiem (Zabrze) wystąpiły oba zespoły w następujących składach: Polski Śląsk: Strauch, Michalski, Wadas, Garus, Badura, Zorzycki, Urban, Giemza, Peterek, Wilimowski i Włodarz. Niemiecki Śląsk: Kurpanek Koppa, Malik I., Nowak, Lachman, Wydra, Wilczek, Hawliczek, Morys Malik II., Wraclawek.

Przechodząc do charakterystyki drużyn, trzeba zaznaczyć, że zespół Polski zawiódł nas cośkolwiek. Przedewszystkiem linja napadu nie stanęła na wysokości zadania. Grający lepiej technicznie napad polski, oczywiście przewyższał miejscowych pod względem precyzji, taktyki i kombinacji. Skuteczność i strzały na bramkę pozostawiały jednak dużo do życzenia. Urban na prawem skrzydle popełnił ten błąd, że bawił się z fizycznie silnym Koppą, zamiast pilnować swojej pozycji. Peterek stanowczo za powolny, aczkolwiek świetnie rozdzielał piłki. Bardzo dobry był Giemza, odznaczający się doskonałym startem do piłki. Był on może jedynym, który strzelał celnie na bramkę i orjentował się.

Wodarz na lewem skrzydle, miał wspaniałe przeboje i doskonale centrował. Wilimowski nie dostosował się jeszcze do systemu gry napadu Ruchu, aczkolwiek w akcjach przebojowych był b. dobry. Podobnie, jak Giemza, wykazał on słabe zgranie ze skrzydłami. Pomoc nasza w zupełności spełniła swe zadanie. Doskonale wspierała ona akcje naszego napadu i z powodzeniem wstrzymała miejscami gwałtowne wypady niemieckie. Garus, Badura i Zorzycki zasługują na pochwałę. Podobnie również i nasza obrona. Michalski i Wadas stwarzali dla groźnych i niebezpiecznych wypadów niemieckich mur nie do przebycia. Bohaterską ich obronę niejednokrotnie oklaskiwała publiczność. Bramkarz Strauch, do którego mieliśmy pewne zastrzeżenia, posądzając go o brak rutyny meczowej, zdobył sobie w tym meczu tytuł najlepszego naszego reprezentanta. Nie wiele miał on coprawda do roboty, lecz strzały niemieckie wymagały rzeczywiście dużo zimnej krwi i przytomności umysłu.

Ogólnie drużyna polska technicznie lepiej grała od Niemców, a napadowi należałoby jedynie zarzucić pewne lekceważenie przeciwnika. Podania nasze były niejednokrotnie wzorowe i, gdyby nasz napad choć trochę ambicji wniósł do gry, śmiało moglibyśmy zwyciężyć. Z wyniku naogół jednak możemy być zadowoleni. Niemcy bowiem znajdują się już w pełnej formie, my zaś rozpoczniemy sezon za 3 tygodnie A więc nie stanęliśmy do walki w pełni sił. Polska obrona, pomoc i bramkarz byli wzorem pracowitości i poświęcenia w grze i im głównie należy się podziękowanie za obronę polskich barw przed porażką.

Niemcy, z pewnością nie zawiedli swoich zwolenników. Cała drużyna grała nie na efekt a dla skuteczności. Cel ich gry — to zdobycie bramki, a dążą do tego głównie grą ostrą, bezwzględną. W zespole ich było jednak więcej słabych punktów, a gra nie była jednolita. System gry szablonowy, oparty przeważnie na przebojach skrzydeł i dośrodkowania piłki trójce napadu. Tworzyły się przeto poważne luki w współpracy linji pomocy z napadem. Natomiast pomoc tworzy zawsze poważną podporę dla obrony i przeciwników dlatego też trudno jest dojść do głosu, gdyż mało posiada terenu dla rozwinięcia się. Hawliczek jako kierownik napadu wykazał dobre walory, lecz tracił je, gdy chodziło o wykorzystanie sytuacji i strzał na bramkę. W drugiej połowie popełnił wiele błędów taktycznych, a wstawienie go na prawego łącznika nie było zbyt dobrem pociągnięciem. Dlatego lepiej spełniał on rolę pod koniec gry, znów na starej pozycji, gdy boisko wskutek kontuzji opuścić musiał Moris. Na lewem skrzydle zagrał Wraclawek jeszcze najlepiej z napadu niemieckiego. W pomocy wyróżnił się Koppa, który przez cały czas gry potrafił wstrzymać Urbana i poczęści i Giemzę. Gdyby nie twarda i bezwzględna obrona niemiecka, to siłą rzeczy częściej dochodziłby do głosu napad Polski. Bramkarz Kurpanek pewny i podobnie jak polski zasługujący na pochwałę.

Mecz należał do niezwykle interesujących. Tempo gry nie zmalało do ostatniej sekundy, przyczem Niemcy wnieśli do gry niesłychaną ambicję. Polacy początkowo nie mogli się rozegrać i lada chwila spodziewano się, że Niemcy zdobędą bramkę. Strzały ich miały bramkę tuż nad poprzeczką lub słupkiem. Dopiero od 10 minuty gry, dochodzą do głosu Polacy i akcje ich są teraz płynniejsze. Urban zawiele drybluje i często traci piłkę. Wodarz natomiast wspaniale podjeżdża pod bramkę, lecz środkowa trójka nie może oddać strzału na bramkę. Bardzo groźnym jest u Niemców Hawliczek. Dwukrotnie piłka zjeżdża mu z nogi w chwili gdy sam stał tuż przed bramką. Raz nawet nie potrafił strzelić do pustej bramki. Tempo wzmaga się coraz bardziej, a Niemcy forsują je z każdą minutą. Zdawało się, że nasi nie wytrzymają tempa, lecz na szczęście na ataki Niemców odpowiadają jeszcze piękniejszemi atakami. Obie bramki są w częstem niebezpieczeństwie i miejscami rozchodzi się o ułamek sekundy, by piłka znalazła się w bramce. Napięcie widowni wzrasta. Słychać głosy „Polska tempo“, lecz jakoś mało znajdują one posłuchu w naszym napadzie. Pod koniec przerwy więcej z gry mają Polacy.

Po przerwie odrazu atakują znów Niemcy. Polacy zrywają się do kontrakcji i prawie przez 30 minut opanowują grę. Cała drużyna walczy prawie wyłącznie z obroną niemiecką. Piłka jakoś nie może trafić do bramki. Atak niemiecki patrzy się bezczynnie na heroiczne zmagania się na ich tyłach, a piłkę otrzymuje tylko na chwilę. Michalski dokazuje wprost cudów i prawie z każdego pojedynku wychodzi zwycięsko. Doskonale spisuje się również Garus, który raz poraz pcha nasz atak do przodu. Jak nie noga, to znów słupek, są przeszkodą w zdobyciu bramki. Zniechęca to wkońcu anemicznie grający nasz napad i Niemcy w ostatnich 15 minutach stawiają wszystko na jedną kartę. Naszą obronę czeka teraz trudne zadanie. Napór ataków niemieckich jest coraz gwałtowniejszy. Mamy nawet przytem trochę szczęścia i podobnie jak poprzednio u nas — znów Niemcy nie mogą wykorzystać swej przewagi. Na wysokości stoi również nasz bramkarz i, gdy prowadzący zawody bardzo dobrze sędzia odgwizdał koniec zawodów, odetchnęliśmy nawet trochę, bo mogło być podobnie jak w Berlinie.

Błędem naszym było że zlekceważyliśmy Niemców. A szkoda bardzo, bo zwycięstwa naszego pragnęła większość publiczności bytomskiej, tembardziej żeśmy sobie na to zasłużyli.

Zachowanie się publiczności było wzorowe. Organizacja zawodów również bez zarzutu. Po zawodach polska drużyna odwiedziła kasyno polskie w Bytomiu, gdzie przyjmowana była herbatką.

Wieczorem odbyło się przyjęcie, urządzone przez Związek Niemiecki w „Europa Hof“.

W charakterze oficjalnym goście ze strony PZPN byli obecni na meczu kapitan sportowy PZPN p. Kałuża, oraz wiceprezes Malow.

Na marginesie powyższego meczu należy zaznaczyć, że szwankowała strona organizacyjna. Mianowicie, mimo, że zawody rozegrane zostały naskutek interwencji władz niemieckich i polskich, pominięto przy zaproszeniu konsula polskiego. Polską drużyną nikt się ze strony niemieckiego Zw. nie opiekował, mimo, że Polacy zawiadomili Niemców o przyjeździe do Bytomia.

Z Śląskich boisk piłkarskich

I. F. C. KATOWICE — POGOŃ KATOWICE 3:1 (0:0).

Zawody powyższe, rozegrane na boisku W. F. i P. W., cieszyły się naogół dość wielkiem zainteresowaniem ze strony publiczności. I. F. C. wygrał mecz dzięki lepszej rutynie, przyczem Pogoń, mimo, że jest to dopiero drugi jej mecz w roku bież., do przerwy była równorzędnym przeciwnikiem.

Po przerwie I. F. C. ma więcej z gry, lecz o zwycięstwo musi twardo walczyć.

NAPRZÓD KATOWICE — STADJON MIKOŁÓW 7:3 (3:1).

Naprzód rozpoczął swój sezon bardzo chlubnie, gromiąc ambitnie broniący się zespół Stadjonu. Bramki dla Naprzodu zdobyli Kuczera, Buchta i Pohl po 2, Radtke 1.

KS. DĄB — ISKRA 2:1 (1:0).

06 KATOWICE — KS. ORZEŁ 2:2.

KS. BRZEZINY ŚL. — KS. RUCH REZ. W. HAJDUKI 2:0 (1:0).

Zasłużone zwycięstwo Brzezin, nad rezerwowym zespołem Ruchu. Gra interesująca i na wysokim poziomie sportowym.

KS. STRZELEC W. HAJDUKI — KS. „20“ BOGUCICE 4:1 (2:0).

POCZTOWE P. W. I B. KATOWICE — POLICYJNY, SOSNOWIEC 3:2 (0:1)

Bramki dla Pocztowego zdobyli: Jarocha 2. Noras 1.

LIGOCIANKA. KATOWICE — KS. „ŚLĄSK“ ŚWIĘTOCHŁOWICE 1:1 (0:1)

Bardzo ładnym wynikiem może się poszczycić Ligocianka w spotkaniu z ligowym zespołem Śląska, który był osłabiony jedynie na pozycji bramkarza, bowiem Mrozek, jako rezerwowy, był w Bytomiu. Ligocianka grała z werwą i ambicją i większą wolą zwycięstwa.

SŁOVIAN KATOWICE — JEDNOŚĆ, MICHAŁKOWICE 6:2 (2:0)

KS. CHORZÓW — KS. DIANA KATOWICE 3:0 (1:0)

KS. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE — KS. ŚLĄSK TARNOWSKIE GÓRY 6:2 (1:1).

Zasłużone zwycięstwo Szopieniczan.

KS. ROŻDZIEŃ SZOPIENICE — KS. „06“ MYSŁOWICE 3:0 (1:0).

Piękny wynik rożdzienaków.

KS. „22“ MAŁA DĄBRÓWKA — CKS. CZELADŹ 0:0.

Goście w osłabionym składzie.

PORAŻKA POCZTOWE PW. W WARSZAWIE.

LEGJA — POCZTOWE PW. 5:0 (3:1).

Na stadjonie Legji, Pocztowe PW zmierzyło się wczoraj z warszawską drużyną ligową Legja. Ślązacy w pierwszej połowie ulegli Legji dość znacznie po przerwie mieli jednak więcej z gry. Bramki dla Legji zdobyli: Rajdek, Martyna, Nawrot i Przeździecki 2. Dla katowiczan — Bartel.

WARSZAWIANKA — GWIAZDA 7:1.

WARSZAWIANKA — AZS 4:1.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE PODHALA.

W konkurencji alpejskiej wygrał Schindler 197 pkt. przed St. Marusarzem 196, pkt. Zającem (Zakopane) 171 pkt.

Kraków: Wisła — Policyjny KS. Katowice 6:0 (1:0). Katowiczanie osłabieni bramkarzem, który w tym dniu grał w Bytomiu, ulegli. Zawiódł bramkarz katowiczan, który przepuścił 3 łatwe do obrony strzały. Bramki zdobyli Obtułowicz Artur i Łyko po 2.

CRACOVIA — GARBARNIA 3:2 (2:2).

Bramki zdobyli dla Cr. Malczyk 2, Kisieliński 1 Dla Garb. Walicki i Smoczek po 1.

Łódź: Strzelecki KS. — Polonia Warszawa 0:1.

Lwów: Pogoń — Hasmonea 2:1.

SPORT W WIELKOPOLSCE.

SPARTA — K. P. W. LIGA 1:1 (1:1).

Bramki zdobyli Zieliński dla Sparty i Słomik dla kolejarzy.

BRYTANJA — POZNANIA KOMB. 1:1 (0:1).

Zawody odbyły się z okazji 4-lecia Brytanji.

CZARNI — STRZELEC 3:1 (0:0).

Zawody hokejowe.

Trzy k. o. w Knurowie

„NAPRZÓD“ LIPINY — „CONCORDIA KNURÓW 11:3.

Międzyklubowe zawody bokserskie pomiędzy powyższemi zespołami, rozedrane w ub. sobotę w Knurowie, zakończyły się wysokiem zwycięstwem lipiniaków, którzy odnieśli również 3 zwycięstwa przez k. o. i to wszystkie w wagach ostatnich.

Wyniki od wagi muszej do półciężkiej są następujące: Potempa (K), zwycięża na pkt. Fuhla. Szewioła (K) przegrywa na pkt. do Rymarczyka. Kałuża (K) przegrywa do Makosza. Wiechuła remisuje po ciekowej walce z Kłodą. Kleczka (K) przegrywa w 3 starciu przez k. o. do Fajkusa. Bubocki (K) — Kowaczek. W 3 starciu zwycięża przez k. o. Kowaczek. Drewniok (K) przegrywa już w 1 starciu przez k. o. do Kołodziejczyka.

110400 widzów świadkami

półfinału o puhar Anglji

Sobotnie rozgrywki półfinałowe o puhar Anglji przyniosły olbrzymie niespodzianki. Silnie faworyzowana drużyna Aston Villa poniosła wysoką porażkę w Manchester City w stosunku 6:1. Zwycięzcy znajdowali się w nadzwyczajnej formie i pokonali Aston Villa w brawurowym stylu. Z górą 50 tysięcy widzów po meczu uniosło graczy zwycięskiej drużyny z boiska. 4 bramki zdobył kierownik napadu Tilson po jednej — Toreland i Herd. Dla Astonu Astley.

W Birminghamie Portsmouth pokonał Leicester City 4:1. Bramki zdobyli dla zwycięzców Weddle 3, Ruttersford 1.

Leicester City do finału zakwalifikowało się po raz czwarty (1903, 1926 i 1933 r.) Raz zespół ten zdobył cenne trofeum.

Cambridge zwycięża w tradycyjnym wyścigu wioślarskim

Znów cała Anglja stała w ub. sobotę pod znakiem tradycyjnego wyścigu wioślarskiego dwu osad ósemek Uniwersytetów Cambridge i Oxford. Ulice Londynu w całości opanowane były przez zwolenników tych regat. Frapujące pytanie, czy tym razem zdoła zespół Oxfordu przełamać kilkuletnie z rzędu zwycięstwo Cambridge, trzymało tysiące ludzi w niezwykłem napięciu. Równeż i tym razem nie udało się Oxfordowi. Po raz 11-ty z rzędu Cambridge przerwał taśmę jako zwycięzca, pozostawiając Oxford o przeszło 4 długości łodzi poza sobą. Obie osady pokonały przestrzeń w rekordowym czasie Cambridge 18:03 minut, Oxford 18:18,1. (Stary rekord trasy wynosił 18:29 minut).

Chrostek omal nie k.o

„Slavja“ Ruda — „Wawel“ Kraków w boksie 9:5

Ruchliwy zarząd sekcji bokserskiej KS. „Slavia“ z Rudy rozegrał w ub. sobotę w Rudzie Śl. międzyklubowy mecz bokserski z silnym zespołem krakowskiego „Wawelu“, który przyniósł w ogólnym stosunku punktów ładne zwycięstwo „Slawji“ w stosunku 9:5.

Zainteresowanie meczem nie było naogół tak wielkie, jak się można było spodziewać, bowiem organizatorzy prawie wcale nie ogłaszali tych zawodów w prasie. Sportowo natomiast z pewnością zadowolił wszystkich, gdyż mało kiedy ogląda się tak zacięte walki. „Szlagierem“ wieczoru miała być walka Chrostka z mało znanym zawodnikiem Englem.

Chrostek w pierwszem starciu zlekceważył przeciwnika, a gdy „nadział się“, w drugiem starciu na potężny sierpowy cios Engla, zmuszający krakowianina na trzykrotne pójście na deski do 7—8, gong uratował go następnie od porażki, — było już zapóźno, by zmienić styl. Tylko wyczerppaniu się i brakowi rutyny Engla ma Chrostek do zawdzięczenia, że walki nie przegrał. W ostatniem starciu zdołał nadrobić stracone punkty, lecz starczyły one tylko do ogłoszenia przez sędziów wyniku remisowego.

Wszystkie walki przeprowadzono z niesłychanem zacięciem. Miejscami walczący razem wypadli z ringów, to też sędzia miał rzeczywiście trudne zadanie.

Wyniki walk są następujące: Od wagi muszej do półciężkiej: Walczący początkowo bez temperamentu Sus, w drugiem starciu potężnym sierpowym pokonał technicznie lepiej walczącego Chrostka II (K) przez k. o. Gołąb z Dybisławskim stoczyli bardzo ładną walkę. Ostra wymiana ciosów przez wszystkie starcia. Wynik remisowy. Chrostek I (K) zremisował z trudem z Englem, będąc w drugiem starciu sam trzykrotnie na deskach. Hasterok (R) wygrał zasłużenie, jednak nieznacznie na punkty z Pancherzem.

Równorzędną walkę stoczyli ze sobą Flaszyński i Kolonko. Wynik remisowy. Do niezwykle zaciętych spotkań należała również walka pomiędzy Kurką (K) i Jasiulkiem II. W drugiem starciu Kurka przeważa wysoko, lecz wskutek zmiany taktyki Jasiulek pod koniec walki coraz lepszy. Wynik remisowy krzywdzi Kurkę. Mrowca (K) z Skalcem walczyli z niesłychaną ambicją, a w drugiem starciu stoczyli się nawet obaj z ringu. Wynik remisowy zasłużony.

Organizacja zawodów sprawna. Sędziowali na punkty pp. Kocur z Katowic, Kupfer z Krakowa, w ringu red. Karaś.

Z wydziału Gier i Dyscypliny Śl. O. Z. P. N.

Na posiedzeniu W. G. i D. ukarano następujące kluby: KS. Wyzwolenie, Łagiewniki grzywną 2 zł., KS. 09 Mysłowice, KS. Ligocianka Katowice i KS. Brzeziny Śl. grzywną po 3 zł. za niezgłoszenie do OKS. zawodów rozegranych w dniu 25 lutego br.

Gracza Śladkowskiego Jana z KS. 24 Szopienice dyskwalifikacja na przeciąg 2 miesięcy za grywanie w barwach WKS. 16 p. p. Tarnów pod fałszywem nazwiskiem. Pyrka Józefa z KS. Śląsk, Siemianowice ostrą naganą za obrazę sędziego przy zawodach w dniu 11 lutego br., Golę Pawła z KS. 07 Siemianowice dyskwalifikacją na przeciąg 2 tygodni za obrazę sędziego przy zawodach w dniu 18 lutego br.

Zarządowi KS. 24 Szopienice udzielono naganę za nieudzielenie dostatecznej ochrony sędziemu przy zawodach w dniu 2 lutego br.

Zarządowi KS. Powstaniec Janów udzielono naganę za niewykonanie zarządzenia W. G. i D. o stawieniu się delegatów klubu na posiedzenie W. G. i W. celem przesłuchania.

Odrzucono doniesienie KS. Ligocianka w sprawie zawodów o mistrzostwo c/a TS. 20 Bogucice, jako nieuzasadnione, gdyż gracz Bednorz jest zgłoszony dla TS. 20 Bogucice, i dyskwalifikację cofnięto.

Odrzucono protest TS. Koszarawa Żywiec przeciwko zawodom o mistrzostwo c/a K.S. Orzeł Wełnowiec w dniu 21 stycznia br. jako nieuzasadniony, gdyż niedopatrzono się przewinienia sędziego przeciw przepisom gry w piłkę nożną.

Wzywa się KS. Iskra Siemianowice do rozegrania zawodów z KS. Bytków i KS. Orkan W. Dąbrówka w terminie do końca 1934 r. na boiskach przeciwników jako ekwiwalent w związku z wycofaniem się od zawodów premjowych.

Wzywa się KS. 27 Orzegów do rozegrania zawodów towarzyskich z KS. Unja Kończyce po ukończeniu II serji zawodów o mistrzostwo na rok 1933-34 i to zgodnie z zawartą umową w dn. 14. 12. 33 r.

Na prośbę KS. Czarni Chropaczów zawiesza się na przeciąg 6 miesięcy dyskwalifikację nałożoną na gracza Golę Józefa z zastrzeżeniem, że w razie dopuszczenia się w tym czasie jakiegokolwiek przewinienia, resztę kary zaliczy się do nowo nałożonej.

Polskie rekordy pływackie

Lista polskich rekordów pływackich przedstawia się następująco w konkurencjach klasycznych:

Panowie 100 mtr. dow. — Bocheński 60,4 sek., 200 mtr. — Bocheński 2:20,6 sek., 1.500 mtr. dow. — [illegible] sek., 400 mtr. dow. — Bocheński 5:17,4 sek., 1.500 mtr. dow. — Karliczek 21:52,8, 100 mtr. klas. — Polak 1:23 sek., 200 mtr. klas. — Szrajbman 3:00 sek., 100 mtr. nawznak — Karliczek 1:14,1 sek.

Panie: 100 mtr. dow. — Kratochwilówna 1:19,2 sek., 200 mtr. dow. — Kratochwilówna 3:02,9 sek., 400 mtr. dow. — Kratochwilówna 6:35 sek., 1.500 mtr. dow. —Kratochwilówna 29:12,8 sek. 100 mtr. klas. — Jarkuliszówna 1:35,4 sek. 200 mtr. klas. — Jarkuliszówna 3:25, sek., 100 mtr. nawznak — Nowakówna 1:35,3 sek.

Mimo niewątpliwych i coraz bardziej zdecydowanych postępów, pływactwo nasze ciągle jeszcze poważnie ustępuje swym poziomem zagranicy. Na przeszkodzie szybszej poprawy stoi dający się dotkliwie odczuwać brak dostatecznej ilości pływalni krytych.

Najlepsi tenisiści japońscy

Tenis japoński zrobił niemniejsze postępy niż pływacy, a najlepsi zawodnicy japońscy odnieśli szereg wspaniałych sukcesów na kortach amerykańskich i europejskich.

Oficjalna lista najlepszych tenisistów japońskich przedstawia się następująco: 1. Nishimura. 2. Yamagishi. 3. Fujikura, 4. H. Satoh. 5. H. Ebisu, 6. Miyagi 7. Yamaoka, 8. Yamada, 9. Hizai, 10. Murakami.

J. Satoh i R. Nunoi niesklasyfikowani.

Ze świata twardych pięści

— Węgierski kapitan związkowy Kiss wyznaczył do reprezentacji, która będzie brała udział w zawodach o mistrzostwo Europy następujących bokserów: Kubyny'ego, Szanto, Enckesa I. Frigyesa, Lovasa, Szabo, Haranyego, Mandiego, Varge, Pacrela, Szigetiego, Hidasiego i Szabo (z Szigetu). Większość tych zawodników jest dobrze znana polskiej publiczności z walk, odbytych w Polsce.

— Mistrzami Węgier w boksie zostali zawodnicy następujący: Szanto, Lovas, Frigyes, Harrangyi, Varga, Szigeti, Pecrel, Szabo.

— Tytuły bokserskich mistrzów Niemiec zdobyli zawodnicy następujący: Spannagel, Ziglarski, Kaestner, Schmedes, Campe, Blum, Pursch, Runge.

Turniej szermierczy o mistrzostwo Śląska

W Katowicach odbył się w ciągu piątku, soboty i niedzieli ogólnośląski turniej szermierczy o mistrzostwo Śląska, zorganizowany wspólnemi siłami Policyjnego KS. oraz Pierwszego Klubu Szermierczego w Katowicach. W turnieju szpadowym wzięła również udział grupa najlepszych polskich szermierzy, zakwalifikowanych do obozu treningowego przed mistrzostwami Polski. Organizacja zawodów bardzo sprawna.

Wyniki są następujące: Floret panów o mistrzostwo Śląska w dniu 16 marca w Szkole Policyjnej: Po dwóch półfinałach do finałów wchodzą: Banas, Paszek, Ruźniok, Kaczmarczyk, Urbankiewicz, Koenner. Mistrzem Śląska na rok 1934 zostaje Paszek z Polic. KS. przed Ruźniokiem z I. Śl. Kl. Szerm., który w decydującej walce o pierwsze miejsce przegrywa w stosunku 5:4. 3. Banaś. 4. Kaczmarczyk, 5. Urbankiewicz, 6. Koenner.

Floret pań o mistrzostwo Śląska — startowało 11 zawodniczek: Do finałów zakwalifikowało się 8 zawodniczek. Mistrzostwo Śląska zdobyła Stanoszkówna z I. Śl. Kl. Szerm., 2. Rowecka I. Z. S. Poznań, 3. Czaskowska I. Z. S. Warszawa, 4. dr. Seriniówna I. Z. S. Warszawa, 5. Jeziorska I. Śl. Kl. Szerm., 6. Gorzyńska Warszawianka. Sędziowanie odbyło się po części zapomocą aparatów elektrycznych.

Turniej szpadowy o mistrzostwo Śląska w Sali Powstańców (17 bm.): Startowało 28 zawodników w 4 grupach. Ćwierćfinały (ciekawsze wyniki): kpt. Segda — Zaczyk 3:2, Zaczyk — Franc 3:0 (!!!), Mirowski — Sobik 3:2 Mołtysko (Lwowski KS.) 3:2, Franc — kpt. Segda — Suski 3:3. Do półfinału wchodzą: Suski, Karwicki, Semkowicz, Mołtysko, Zaczyk, Czaplicki, Franc, Segda, Sobik, Mirowski, Brzeziński, Ludwiczów, Czaskowski, Kantor, dr. Wodniecki, Armanowski.

Finał w szpadzie: Zakwalifikowali się: kpt. Segda, por. Mołtysko, Kantor, Sobik, Suski, Czaskowski, Franc, Zaczyk, Wodniecki.

Sokole zawody gimnastyczne
Warszawa — Śląsk

25 bm. odbędą się w Król. Hucie w Domu Ludowym przy ul. Sienkiewicza — staraniem zarządu dzielnicy śląskiej Zw. Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce sokole zawody gimnastyczne, połączone z występami sokolic, sokołów i młodzieży.

Zawody odbędą się na następujących przyrządach: koń, poręcze i drążek, oraz w ćwiczeniach wolnych.

Zawodnicy warszawscy są dziś najlepszymi gimnastykami w Polsce, to też drużyna nasza czyni jaknajstaranniejsze przygotowania, by w zawodach godnie reprezentować barwy dzielnicy śląskiej.

Zawody te niewątpliwie zainteresują szerszy ogół publiczności nietylko miejscowej, lecz również z najdalszych stron Śląska, gdyż Sokoli mają już urobioną opinję dobrych organizatorów imprez.

Jakiem poważaniem publiczności cieszy się „Sokół" może posłużyć fakt, iż na „Wieczorku ćwiczeń sokolich", urządzonym przez Tow. Gimn. „Sokół" w Król. Hucie, który odbył się w Domu Ludowym było obecnych z górą 1200 osób, zaś 300 osób, z powodu wysprzedanych biletów— nie mogła wejść na salę.

Wobec tego zalecałoby się jaknajwcześniej zaopatrzeć się w bilety wstępu, które nabyć można w przedsprzedaży w sekretarjacie Związku Tow. Gimn. „Sokół", Katowice, Damrota 8, telef. 306-13, oraz w Gnieździe sokolem w Król. Hucie.

„Sparta" poznańska przed rozgrywkami
o mistrzostwo w klasie A

KS. „Sparta" Poznań, jeden z nielicznych klubów sportowych z okresu przedwojennego, który przechodził różne koleje, intensywnie przygotował swoją czołową jedenastkę do tegorocznych zawodów o mistrzostwo w klasie „A", do której powrócił po rocznej nieobecności.

Jako klub, specjalizujący się w grze piłki nożnej przez długi czas walczył w klasie B, až wkońcu znalazł się w czołowej klasie okręgowej. Przez niewiele lata utrzymywała się „Sparta" wśród czołowych zespołów piłkarskich Poznania. Powoli jednak przeszli w stan spoczynku jej starzy gracze, a ich miejsce zajęli młodzi, jeszcze mało rutynowani piłkarze. Odmłodzona drużyna nie podołała trudnemu zadaniu, i mimo ambitnej walki w 1932 r. spadła do klasy niższej. Lecz tylko na jeden rok. W 1933 r. „Sparta" zdobywa wicemistrzostwo w klasie B i awansuje wraz z „Unja" z Kościana do klasy „A".

Mimo krytycznego stanu finansowego klubu, u progu nowego sezonu — wszyscy piłkarze wzięli się do intensywnego treningu i, wedle wszelkich przypuszczeń, powinni zająć jedno z lepszych miejsc w rozgrywkach.

Wcześnie rozpoczęty sezon tegoroczny „Sparty" wykazał, że zaprawa zimowa i wczesne treningi odbiły się korzystnie na drużynie. Uzyskała więc „Sparta" piękne zwycięstwo nad H. C. P. w stosunku 5:2, zremisowała z „Legją" 1:1. Uległa jednak ligowej drużynie „Warty" 1:4.

W składzie drużyny nie zaszły żadne większe zmiany. Gracze przeważnie młodzi, przedstawiają dobry materjał, któremu brak większej rutyny i opanowania technicznego. Drużynę cechuje zgodna praca, harmonja i szalona ambicja. Najsilniejszą częścią drużyny są tylne formacje. Zawodzi wciąż jeszcze atak, wśród którego brak strzelców, przez co drużyna niejednokrotnie nie może wykazać swego sukcesu cyfrowego.

Należy żywić nadzieję, że drużyna „Sparty" wyjdzie z rozgrywek tegorocznych obronną ręką. Skład jedenastki będzie miał następujący wygląd: Brumm w bramce, Ławniczek i Furmanowicz w obronie, w pomocy Nogal, Mosiński i Durzyński I, w ataku, Kruse, Durzyński II, Jakubowski, Flieger i Bunzel. Pozatem silną rezerwę stanowią: Dymek, Zieliński i Klimczak.

Terminarz zawodów S O.Z.L.A. na rok 1934

8 kwietnia: bieg na przełaj o mistrzostwo SOZLA — Sosnowiec; 15 — bieg na przełaj Wyd. „Polonji" — Katowice; 22 — biegi na przełaj o mistrz. Polski pań — Lwów, panów — Kraków. 3 maja: Bieg Narodowy, lokalne zawody — Warszawa i poszczególne miejscowości okręgu; 27 — mistrzostwa kl. C. panów i junj. — Król. Huta. 10 czerwca: Dzień P. Z. L. A. klasa B pań i panów — Katowice; 17 — klasa pań i panów — Szopienice; 24 — Trójmecz Śląsk — Kraków — Łódź — w Katowicach. 1 lipca: Mistrzostwa Polski pań (eliminacja IV Igrz. (Londyn) — Warszawa; 7 — mistrzostwa Polski panów — miejsca jeszcze nie wyznaczono. 15 lipca: Międzyokręgowe zawody Wilno — Śląsk w Wilnie; 22 — zawody prop. Śląsk Opolski — Katowice; 28 — pięciobój kobiecy; 29 — Okrąg Mor. Ostrava Župa Brneńska. 5 sierpnia: 10-bój panów o mistrz. SOZLA i 5-bój kobiet — Król. Huta; 12 — Katowice — Król. Huta w Katowicach; 26 — 10-lecie SOZLA — Katowice. 2 września: Maraton Polski: Polska — Czechosłowacja (panów) — Praga; 9 — Katowice — Częstochowa w Częstochowie: 16 — 5-bój panów o mistrzostwo SOZLA i 5-bój pań o mistrzostwo SOZLA — Sosnowiec; 23 — międzynarodowe zawody PZLA — Warszawa: 30 — 5-bój męski o mistrz. Polski i 3-bój kobiecy o mistrz. Polski — Katowice. 14 października: bieg o nagrodę Marszałka Wolnego — Katowice.

Wiadomości sportowe

— Międzynarodowy mecz piłkarski Kraków i Berlin odbędzie się definitywnie dnia 18 listopada w Berlinie.

— Szwajcarski związek piłkarski zwrócił się do PZPN. z propozycją rozegrania w kwietniu międzypaństwowego meczu. Mecz ten prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, gdyż Polska nie rozporządza w tym miesiącu żadnym wolnym terminem.

— Mistrzostwa bokserskie Węgier zdobyli następujący zawodnicy stołeczni za wyjątkiem ciężkiej wagi: Szanto, Lovas, Frigyes, Harangi, Vargha, Szigeti, Orsolyak i Szabo.

Niemiecka ósemka pięściarska w Polsce

Niemcy wyrażają zgodę na mecz z Polską 29 kwietnia w Poznaniu i proponują równocześnie, zaliczenie tego spotkania do cyklu konkurencyj o puhar Europy Środkowej.

Goście, zastrzegając sobie zmiany, zapowiedzieli następujący skład: Spannagel (Barmen), Ziglarski (Monachjum), O. Kestner (Erfurt), Schmedes (Dortmund), Campe (Berlin), Blum (Altona), Puersch (Weissensee) i Runge (Elberfeld).

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

ZATARG KLUBÓW O NAZWĘ

W Niwce są dwa kluby sportowe AKS. i Strzelec. Ten ostatni zmienił nazwę na AKS. „Strzelec", co wywołało protest ze strony AKS. Sprawę rozpatrywał Podokręg i ostatecznie Strzelcowi zabroniono używać nazwy AKS.

JESZCZE O JESIENNE MISTRZOSTWA

Zarząd Kl. O. Z. P. N. w Częstochowie w dalszym ciągu próbuje nakłonić Podokręg w Zagłębiu do zgody na unieważnienie jesiennej rundy, jednak bezskutecznie.

Przed trzema dniami wezwano do Częstochowy delegata Podokręgu, którym był p. Bluszcz i zaproponowano oddanie sprawy mistrzostw pod arbitraż P. Z. P. N. Proponowano również zwołanie konferencji klubowej. — Zarząd Podokręgu odrzucił jednak propozycje stojąc na gruncie uchwał walnego zebrania, jedynie miarodajnych w tym wypadku. Wobec takiego stanowiska, 25 bm. rozpoczną się pierwsze mecze o mistrzostwa.

NAPRZÓD — UNJA 1:1 (0:0)

Mistrz Ligi Śląskiej słabo zaprezentował się w Sosnowcu, przyczem napotkał na twardy opór miejscowych. Dla gości bramkę zdobył lewy łącznik, dla „Unji" Sobiechard. Do przerwy na lewym skrzydle w „Unji" grał Kubeda, który jednak okazał się słabym i od przerwy zamieniony został przez nie lepszego Zarzebskiego. Pozatem grali w barwach linji Nowak i Komander, którzy są coraz lepsi. Sędzia p. Erenreich, jest jeszcze w słabej formie i popełnia dużo błędów. „Warta" zawierciańska nie stawiła się do zawodów.

POCZTOWE P. W — POLICYJNY SOSNOWIEC 3:2 (0:1)

Do przerwy przewaga Policyjnego KS., który zdobywa goala przez Luchtera. — Po przerwie ślązacy mają lekką przewagę, a raczej więcej szczęścia. Drugą bramkę dla swoich barw, zdobył również Luchter. Dla gości prawy łącznik 2 i środek napadu.

„BRYNICA" — „25" WEŁNOWIEC 2:2

Czeladzka „Brynica" remisuje u siebie z silnym przeciwnikiem. U „Brynicy" widać wyraźną poprawę formy.

Piękny wynik pięściarzy Orzegowa z Knurowem

16 bm. odbyły się w sali p. Smerczka w Orzegowie zawody towarzyskie między K. S. „Concordia" Knurów, a K. S. „27" Orzegów. Walki stały na bardzo wysokim poziomie. Goście sprawili prawdziwą ucztę wybrednej publiczności orzegowskiej, jednakowoż asy K. S. „27" dobrze przygotowane przez trenera p. Dragona, po pięknych walkach prowadzonych „fair" pokonali miłą drużynę K. S. „Concordia" w stosunku 9:5. Przebieg walki był następujący:

Waga musza: Potempa — Wachowiak 0:2; kogucia: Szewiola — Nita III 1:1; piórkowa: Kałuża — Palus 0:2; lekka: Porada — Broda 2:0; lekka: Wiechuła — Porada 1:1; półśrednia: Klecka — Lizurek I. 1:1: średnia: Bogucki — Nita II. 0:2. Na pierwszym miejscu K. S. „Concordia".

Do najpiękniejszych walk dnia należały: Potempa — Wachowiak; Wiechuła — Porada; Bogucki — Nita II. przyczem Nita walczy o jedną wagę wyżej i zwycięża wysoko na punkty. Walka zaś Klecka — Lizurek I. należała do bardzo zaciętych. Wymiana ciosów bardzo żywa, przyczem zwycięstwo należało się Lizurkowi, bo remisowy wynik krzywdzi nieco tego drugiego.

Świetny wynik Kotkasa

Doskonały skoczek i biegacz finlandzki Kotkas, przebywający obecnie w Argentynie, miał osiągnąć w skoku wzwyż 201 cm. Wynik ten byłby rekordem Europy.

Polsko-niemieckie stosunki lekkoatletyczne

Zarząd PZLA, otrzymał od Niemieckiego Zw. Lekkoatletycznego zaproszenie dla czterech zawodników, a mianowicie: Walasiewiczówny, Kusocińskiego, Pławczyka i Heljasza na zawody 1 lipca w Berlinie. Jednocześnie Niemiecki Zw. Lekkoatletyczny zgodził się wysłać sprintera Pflüga na zawody 8 kwietnia w Poznaniu, a drużynę Berliner S C. na mecz klubowy z Wartą 10 maja w Poznaniu.

Nowosielski w „Pogoni" katowickiej

Znany nasz biegacz przez płotki. Stefan Nowosielski, otrzymał zwolnienie ze swego macierzystego klubu Cracovii i zasilił szeregi KS. Pogoni w Katowicach.

Polacy zaproszeni na zawody konne do New Jorku

Amerykański Związek Jeździecki zaprosił na międzynarodowe zawody hipiczne, które odbędą się w listopadzie br. w New Yorku, następujące państwa europejskie: Włochy, Polskę i Szwecję.

Mistrzowska drużyna footbalowa Polski

„Ruch“ Wielkie Hajduki przed sezonem

Chlubny wynik drużyny ligowej „Ruchu“ z Wielkich Hajduków w zeszłorocznych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwa Polski, które — jak wiadomo — zakończyły się zdobyciem przez „Ruch“ tytułu mistrzowskiego, zwrócił niewątpliwie na siebie uwagę całego świata sportowego Polski. Szukano wprost na mapie geograficznej miejscowości Wielkie Hajduki, bowiem była to wielka rewelacja sportowa, gdyż „Ruchowi“ udało się przełamać długoletnie chlubne wyczyny drużyn krakowskich, lwowskich i Poznania.

Dziś „Ruch“ stoi znów przed sezonem ligowym, gotując się do nowych walk o punkty. Przeżywać będziemy znów niejedną emocję na boisku „Ruchu“, a gdy Ślązacy walczyć będą w innej miejscowości poza Śląskiem, zwolennicy i sympatycy oczekiwać będą wyniku z placu boju z niecierpliwością.

Zadanie „Ruchu“ w nadchodzących rozgrywkach jest niewątpliwie bardzo wielkie. Raz, że broni tytułu mistrza, po drugie musi ratować honor Śląska, który — jak wiadomo — w ekstraklasie polskiej reprezentowany jest od szeregu lat jedynie przez „Ruch“.

W obecnym roku przeciwnicy „Ruchu“ rozpoczęli o wiele wcześniejsze przygotowania, tak, że już w pierwszych zmaganiach Ślązacy natrafią na twardy opór.

Jakież więc przygotowania poczynił „Ruch“? Z takiemi myślami wybierałem się do Wielkich Hajduków, by zasięgnąć języka u naszych ligowców. Trudno jednak dowiedzieć się czegoś konkretnego, bowiem w tym tygodniu powrócić ma z Pomorza nowowybrany kierownik sekcji piłki nożnej p. kap. Inasiński. Jego poprzednik, p. Wieczorek, który niewątpliwie jest silnie zrośnięty z historją „Ruchu“, popadł ostatnio w niełaskę, jednak nadal, zdaje się, jest duszą całości.

Na tygodniowej schadzce drużyn dowiaduję się kto wyjeżdża do Bytomia, by bronić barw Śląska Polskiego przeciwko Niemcom. W kąciku chwytam Peterka — kierownika napadu.

— No i cóż słychać? — zapytuję go.

— Ano jakoś będziemy kopać. W tym roku, zdaje mi się, pójdzie jeszcze lepiej. Wzmocnienie napadu Wilimowskim, na miejsce jeszcze niewyleczonego Gwoździa, będzie dla nas wielkim plusem. Urban zajmie znów miejsce prawoskrzydłowego, Wodarz na lewem. Ostatni nauczył się również iść prosto na gracza, co niewątpliwie daje mu wobec doskonałych warunków technicznych duży plus w walce.

Giemza na prawym łączniku, po nabraniu już szlifu w bojach ligowych, ostatnio zabłysnął na meczu z „Orłem“, gdzie sam zdobył 9 bramek, co jest rekordem rzadko notowanym.

Pomoc nasza została w roku bież. trochę osłabiona przez zabranie do wojska Dziwisza. Poczyniliśmy już starania, celem zwolnienia go na wszystkie spotkania, co jego władze przełożone załatwiły pomyślnie. W razie jego nieobecności zagra Panhirsch, gracz niemniej pełnowartościowy, mogący w pomocy zastąpić każdego z powodzeniem. Badura — dusza zespołu — grać będzie znów na pozycji środkowego pomocnika, a na lewej pomocy Zorzycki. Stosunkowo młoda nasza obrona Wadas — Kacy już w ub roku była niezawodną. Szczególnie Wadas, orjentuje się szybko. Kacy nie ustępuje mu bynajmniej, a w taktyce przewyższa swego kolegę. Świątyni „Ruchu“ bronić będzie znów Kurek.

— Musimy — powiada Peterek — zabrać się poważnie do roboty, bo czekają nas nietylko ciężkie boje o mistrzostwo, ale, jako na mistrzu, ciążą na nas również zobowiązania moralne. Już na Święta Wielkanocne otrzymaliśmy telegraficzne zaproszenie do wzięcia udziału w turnieju piłkarskim, urządzanym przez DFC. Praga. Pojedziemy do Pragi i, jestem przekonany, że mimo wysokiej klasy, jaką reprezentują profesjonaliści czescy zespół nasz będzie dążył do zwycięstwa. Klub nasz stara się w tym roku o trenera, a już w najbliższej przyszłości mają się rozpocząć prace nad budową wielkiego stadjonu, który ma stanąć pomiędzy Król. Hutą a Wielkiemi Hajdukami.

Dziękując Peterkowi za wywiad, opuszczam lokal z tem przeświadczeniem, że „Ruch“ nie zawiedzie nas w roku bieżącym i, podobnie jak w roku zeszłym, dążyć będzie do utrzymania swej przodującej pozycji w piłkarstwie polskiem. Ano zobaczymy już 8 kwietnia na meczu z Cracovią w Krakowie.

Powyżej umieszczamy fotografię zespołu „Ruchu“. Obok stoi Peterek, od którego otrzymaliśmy mały wywiad przedsezonowy. (E. K.)





Reprezentacja bokserska Estonji na Śląsku

Jak nam donosi Śl. O. Z. B., odbędą się 7 kwietnia b. r. w Katowicach bokserskie pomiędzy reprezentacją Śląska i reprezentacją Estonji.

Reprezentacja Estonji przybywa w składzie, który walczył będzie w Budapeszcie o mistrzostwo Europy. Będzie to pierwszy występ Estończyków na Śląsku, którzy należą — jak wiadomo — do elity pięściarskiej Północnej Europy, a więc publiczność katowicką czeka nielada atrakcja.

Kapitan Śl. O. Z. B. będzie miał niełatwe zadanie z zestawieniem reprezentacji, ponieważ nieznany nam jest sposób walk Estończyków, jednak — naszem zdaniem — skład winien być taki: **Jarzombek** (Nowakowski) **Moczko** (Krawczyk), **Rudzki** (Matuszczyk), **Białas** (Milic), **Gburski** (Bieniek), **Kowaczek** (Wiedeman), **Wystrach** (Wrazidło), **Wocka** (Uherek).

Prawdopodobnie przed tak ważnem spotkaniem zarządzoną zostanie eliminacja pomiędzy zawodnikami, wchodzącymi w rachubę w tej reprezentacji.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, idąc przez ulicę,
ujrzał, jak mały chłopczyna,
w cieniuteńki swój balonik
dmuchać z całych sił zaczyna.

Wziął więc od niego balonik,
powietrza wciągnął do brzucha,
a chłopcy aż podziwiają,
jak skutecznie Froncek dmucha.

Fronckowi aż gęba spuchła
z tego ciągłego dmuchania,
a z małego balonika
stała się olbrzymia bania.

Wtem eksplozja nastąpiła,
aż się wkoło zakurzyło,
a malutkich wszystkich chłopców
o pięć metrów odrzuciło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.